Anna Marszałek

Religijność Żydów krakowskich w czasie okupacji niemieckiej

W Krakowie o tej porze tęskny głos szofaru
I modły wiernych w niebiosa płynęły pogodne.
Dziś nam po nich zostały
Zbezczeszczone rodały
I azkarot –
Akademie żałobne[1].

Losy Żydów krakowskich w czasie okupacji niemieckiej są przedmiotem wielu opracowań, artykułów i publikacji[2]. Wydawnictwa chętnie sięgają po tę tematykę, gdyż cieszy się ona dużą popularnością wśród czytelników. Oprócz rysu historycznego, suchego przedstawiania faktów, dat, wydarzeń czy liczb, warto bliżej przyjrzeć się konkretnym osobom oraz ich codzienności, bez której nie sposób zrozumieć losów tych, którzy zginęli podczas wojny i tych, którzy ją przeżyli. Na rynku wydawniczym dostępnych jest coraz więcej i takich publikacji[3].

Zagadnienie życia religijnego Żydów w okresie okupacji nie doczekało się dotychczas szerszego opracowania ani w skali poszczególnych miast, ani całej Polski. Marta Kubica-Danielak, autorka niewielkiego artykułu[4] omawiającego tę tematykę, we wstępie rozważa przyczynę takiego stanu rzeczy. Śledząc te refleksje, trudno nie przyznać jej racji, gdy pisze: „Teoretycznie o wiele ważniejsze wydawałyby się świadectwa mówiące o bestialstwie okupanta, sposobach likwidacji ludności żydowskiej (…) i trzeba było opowiedzieć wszystko z najdrobniejszymi, nawet najbardziej makabrycznymi, szczegółami, aby zostawić jak najwięcej dowodów dla potomnych"[5]. Drugą przyczyną jest panujące przekonanie, że religijni Żydzi szli na śmierć jak „barany na rzeź"[6]. Uznaje się tym samym, że nie stawiali żad-

[1] Gross N.: *Kim pan jest panie Grymek?*. Kraków 1991, s. 434.

[2] Wspomnieć należy tutaj opracowania i artykuły naukowe, a wśród nich: Agatstein-Dormontowa D.: *Żydzi w Krakowie w okresie okupacji niemieckiej*. „Rocznik Krakowski" 1949–1957, t. 31 *Kraków w latach okupacji 1939–1945. Studia i materiały*, s. 183–223; Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 5. Kraków w latach 1939–1945*. Kraków 2002; Kiełkowski R.: *Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*. Kraków 1981; *W Trzecią rocznicę zagłady getta w Krakowie*. Red. M. Borowicz. Kraków 1946; Zimmerer K.: *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*. Kraków 2004. Warto zaznaczyć, że ukazało się wiele wspomnień i pamiętników krakowian, którzy przeżyli Zagładę, m.in.: Bau J.: *Czas zbezczeszczenia. Wspomnienia z czasów drugiej wojny światowej*. Tel Aviv 1990; Bieberstein A.: *Zagłada Żydów w Krakowie*. Kraków 1985; Müller-Madej S.: *Dziewczynka z listy Schindlera*. Kraków 2001; Nelken H.: *Pamiętnik z getta w Krakowie*. Toronto 1987; Pankiewicz T.: *Apteka w getcie krakowskim*. Wyd. 2. Kraków 1982.

[3] Do takich publikacji należą wspomnienia i pamiętniki oraz opracowania, m.in.: Kubica-Danielak M.: *Życie religijne w Krakowie. Czas okupacji hitlerowskiej*. „Słowo Żydowskie" 2008, nr 18/19 (434/435), z 15–30 września, s. 18, 19; Makosz J.: Mordechaj Gebirtig – między wiarą a zwątpieniem. W: *Holokaust a teodycea*. Red. J. Diatłowicki, K. Rąb, I. Sobieraj. Kraków 2008; Skotnicki A.: *Oskar Schindler w oczach uratowanych przez siebie krakowskich Żydów*. Kraków 2007; Zimmerer K.: Getto. W: Bednarek M. et al.: *Kraków – czas okupacji 1939–1945*. Kraków 2010, s. 288–331. Katalog wystawy stałej w Fabryce Emalia Oskara Schindlera, oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (dalej cyt. MHK). Natomiast niniejszy artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej „Religijność Żydów krakowskich w czasie okupacji niemieckiej 1939–1945", napisanej przez autorkę pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Chwalby w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2009 r.

[4] Kubica-Danielak M.: *Życie religijne w Krakowie*…

[5] *Ibidem*, s. 18.

[6] Opinia o rzekomej bierności Żydów w czasie Zagłady, o tym, że „Żydzi szli na śmierć jak barany na rzeź" utrzymywała się przez kilka dekad po wojnie w społeczeństwie polskim i izraelskim. W społeczeństwie polskim, (w niektórych kręgach niestety nadal pokutuje) pogląd ten funkcjonował jako swego rodzaju alibi dla tych, którzy z obojętnością patrzyli na śmierć współobywateli żydowskich. Już w Polsce przedwojennej utrzymywała się stereotypowa opinia o strachliwych Żydach, nieumiejących się bić, będących z natury handlarzami, podczas gdy Polacy z natury byli żołnierzami (Kołacz G.: *Czasami trudno się bronić. Uwarunkowania postaw Żydów podczas okupacji hitlerowskiej*. Warszawa 2008, s. 10). Z kolei w społeczeństwie izraelskim opinia ta utrzymywała się do końca lat 60. XX w. wśród obywateli niechętnie nastawionych do ocalonych z Zagłady, w szczególności do Żydów ortodoksyjnych, których syjoniści

nego oporu, biernie przyjmowali zrządzenie losu, a większość z nich zginęła w komorach gazowych i trudno dziś odtworzyć świat ich duchowości z okresu II wojny światowej. Mimo tych opinii, które ujawniają pewne trudności w dostępie do źródeł oraz materiałów, warto jednak pogłębić to zagadnienie i zbadać, co charakteryzowało religijność[7] Żydów krakowskich.

Dla lepszego zrozumienia charakterystycznych cech żydowskiego życia religijnego w czasie niemieckiej okupacji Krakowa w latach 1939–1945 oraz jego ewolucji w tym okresie warto nakreślić obraz jego funkcjonowania przed wybuchem wojny, w warunkach pokoju i stabilizacji.

Dwudziestolecie międzywojenne 1918–1939

Żydzi w latach 30. XX wieku stanowili około 25 procent mieszkańców Krakowa[8]. Tuż przed wybuchem wojny zamieszkiwali głównie trzy dzielnice miasta: Kazimierz, Stradom i Podgórze. Skupieni byli wokół kahału – żydowskiej gminy wyznaniowej[9]. Do jej głównych zadań należało dbanie o zaspokojenie potrzeb religijnych, tworzenie i utrzymanie zakładów religijnych, naukowych oraz filantropijnych, ustanawianie rabina gminnego i rabina dla Stowarzyszenia Postępowych Izraelitów. Zarząd gminy stanowiła wybierana na cztery lata 30-osobowa rada wyznaniowa[10] z przewodniczącym na czele, w jej skład wchodził także rabin, który cieszył się największym autorytetem moralnym i religijnym. Do jego obowiązków należało dbanie o spożywanie koszernego mięsa i o związany z tym ubój rytualny, nadzór nad nauczaniem religii w żydowskich szkołach wyznaniowych oraz wyłączne prawo udzielania ślubów w obrębie gminy[11].

Przedwojenny Kraków zamieszkiwali Żydzi różnych odłamów judaizmu, skupieni byli oni wokół ruchów religijnych i ugrupowań politycznych. Dużą grupę stanowili ortodoksi. Wierzyli oni, że jedynie religia, obejmująca całokształt życia gminy, pozwoliła Żydom utrzymać swoją tożsamość w ciągu wieków[12], dlatego też krzewili religijność, tworzyli szkoły religijne, bronili Prawa i tradycji, język hebrajski uznawali za liturgiczny. Byli ugodowo nastawieni do życia w diasporze (w Krakowie skupieni wokół ruchu Agudat Israel). Grupę pośrednią stanowili ortodoksi syjoniści Mizrachi, którzy głosili konieczność budowy opartego na zasadach religijnych państwa żydowskiego w Palestynie. Wśród żydowskiego społeczeństwa przedwojennego rosły wpływy obozu syjonistycznego, którym kierował rabin dr Ozjasz Thon[13]. Zrzeszeni wo-

obarczali częściową odpowiedzialnością za skalę Holokaustu. Syjoniści walczyli przecież o utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie, podczas gdy ortodoksi przed 1939 r. byli temu niechętni i optowali za życiem w diasporze. Po utworzeniu państwa Izrael w 1948 r. niewiele mówiło się o Holokauście, mało kto chciał słuchać ocalonych. Czczono raczej bojowników wojen o niepodległość kraju, nie mając zaś pojęcia o rozmiarach Zagłady drwiono i nawet dowcipkowano z diaspory europejskiej, która ucierpiała w Holokauście. Rabin Byron L. Sherwin pisał, że „odcinano się od tych, którym udało się przeżyć nazistowskie obozy śmierci, gdy przybywali oni do Izraela po wojnie. Nazywano ich w izraelskim slangu *sabon* – mydło. Takie nastawienie było klasycznym wyrazem ideologii syjonistycznej, która uważała Żydów z diaspory za fizycznie i psychicznie słabych oraz pozbawionych kręgosłupa, zasługujących na potępienie" (za: Konopko M.: *Czy Żydom grozi duchowy Holokaust?* [online] [dostęp: 18 czerwca 2011 r.]. Dostępny w internecie: http://niniwa2.cba.pl/religia.htm). Oskarżenie o bierność było też swego rodzaju „murem, za którym Żydzi amerykańscy i Izraelczycy bronili się przed bolesną przeszłością" (za: Tanay E.: *Powstanie w getcie warszawskim: mit i rzeczywistość.* [online] [dostęp: 18 czerwca 2011 r.]. Dostępny w internecie: http://www.psychoterapiaptp.pl/uploads/PT2007n2s79Tanay.pdf). Warto wspomnieć także, że pytanie o bierność Żydów, sformułowane w następujący sposób: dlaczego Żydzi podczas okupacji nie walczyli z Niemcami?, powraca nieustannie podczas polsko-żydowskich spotkań młodzieży. Zostało ono zaliczone do jednego z 50 najtrudniejszych, najbardziej drażliwych i kontrowersyjnych pytań Kołacz G.: *Czasami trudno się bronić*…, s. 171, 172.

[7] Omawiając kwestię religijności warto zastanowić się nad samym terminem religijność i sięgnąć do autorów, którzy zajmowali się tą tematyką. Pojęcie religijności nieodłącznie wiąże się z terminem religii, rozumianej jako system wierzeń, form, symboli i zachowań pobożnych, będących punktem odniesienia dla wierzącej jednostki. Jak uważa Włodzimierz Langauer religijność jest po porostu postawą osób wobec religii. Mircea Eliade twierdzi, iż „najwyższy cel historyka religii polega na tym, by zrozumieć i uprzystępnić innym zachowanie homo religiosus i jego uniwersum duchowe". Homo religiosus – człowiek religijny, według Eliade, zauważa świętą przestrzeń, czas, naturę, a także uświęcenie życia. Widzi przenikające się sfery *sacrum* i *profanum*. Świat i czas nie jest dla niego homogeniczny. *Sacrum* przejawia się poprzez rytuały, obrzędy. Religijność traktuje się zatem jako „fakt psychiczny (przeżycia jednostki, jej wiara, modlitwa), społeczno-kulturowy (wspólnie przeżywana liturgia, kult, jego wspólnoty i instytucje religijne), a także fakt ontyczny (związek człowieka z transcendentną rzeczywistością)". Wysocka E.: *Religijność a tolerancja. Obszary zależności*. Kraków 2000, s.17, s. 28; Langauer W.: *Religijność starożytnych Greków*. Warszawa 1994, s. 6.; Eliade M.: *Sacrum i profanum. O istocie religijności*. Warszawa 1999, s. 9, s. 133.

[8] Według spisu, przeprowadzonego w 1931 r. katolicy stanowili 73,7 proc., zaś ludność wyznania mojżeszowego 25,8 proc. *Dzieje Krakowa. T. 4. Kraków w latach 1918–1939*. Red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki. M. Kraków 1997, s. 30.

[9] Na mocy rozporządzenia prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 14 października 1927 r. został ustanowiony status prawny gminy wyznaniowej. Żydzi zamieszkujący na stałe na terenie gminy politycznej tworzyli żydowską gminę wyznaniową. Ustalono wówczas, że do jej zadań należy także organizowanie i utrzymanie rabinatu, zakładanie oraz wspierania materialne synagog, domów modlitwy, mykw, cmentarzy, czuwanie nad religijnym wychowaniem młodzieży, troska o dostarczenie ludności koszernego mięsa, popieranie i utrzymywanie zakładów religijnych, naukowych i dobroczynnych. Piech S.: *W cieniu kościołów i synagog. Życie religijne międzywojennego Krakowa 1918–1939*. Kraków 1999, s. 277.

[10] Rada wyznaniowa tworzyła cztery sektory: dobroczynny, religijny, szkolny i skarbowy.

[11] Piech S.: *W cieniu kościołów i synagog*…, s. 279–283.

[12] *Ibidem*, s. 275.

[13] *Loc. cit.*

kół niego Żydzi reformowani starali się usunąć z judaizmu wszystko, co mogłoby przeszkadzać bliższym stosunkom z ich sąsiadami[14], a więc dążyli do asymilacji kulturowej z otoczeniem oraz unowocześnienia wiary, jednocześnie przekonani byli o potrzebie budowy państwa żydowskiego w Palestynie. Znaczącą i wyróżniającą się grupę w obrazie przedwojennego Krakowa stanowili także chasydzi. Cechowali się oni przywiązaniem do tradycji i religii, byli niezwykle gorliwi. Każda społeczność chasydzka skupiona była wokół cadyka, charyzmatycznego przywódcy, który, jak wierzono, miał zdolność do czynienia cudów. Razem z nim w małych modlitewniach, zwanych sztibł, sprawowali liturgie przepełnione mistycyzmem i emocjonalnością, ze śpiewami, tańcami, klaskaniem w dłonie[15].

Kraków międzywojenny, oprócz pobożnych wyznawców judaizmu, zamieszkiwało wiele osób narodowości żydowskiej zasymilowanych z chrześcijańskim otoczeniem. Szeroka część tej społeczności stała się zupełnie zlaicyzowana. Byli także i konwertyci – osoby pochodzenia żydowskiego, które przyjęły chrzest i wiarę chrześcijańską. Inni próbowali żyć obok społeczności Polaków – chrześcijan, przejmując ich zachowania i sposób ubioru, nie zmieniając jednak swojego wyznania i zachowując wiele tradycji religijnych. Za przykład niech posłuży tu fragment wspomnień Miriam Akavii: „Rodzina wyszła już z matecznika krakowskich Żydów, z Kazimierza. Mieszkali w centrum Krakowa, przy Łobzowskiej, ale korzeniami tkwili ciągle w prastarej żydowskiej dzielnicy. I w piątkowy wieczór, w sobotę, ojciec, na co dzień ubrany po europejsku, wędrował na Kazimierz w czarnym stroju, z głową otoczoną wielką aureolą sztrajmłu, tradycyjnego żydowskiego nakrycia"[16]. Pozostali o swym żydostwie przypominali sobie tylko i wyłącznie od święta: w Pesach, czy też w Jom Kippur (Dzień Pojednania), kiedy to „nawet ci, którzy na co dzień nie przejmują się zasadami religii, zbierają się na całodzienne modły w synagogach i domach modlitwy"[17]. Bardziej zasymilowani przejmowali tradycje polskie, nie zapominając jednocześnie o żydowskich świętach, i tak na Pesach jedli macę, a w Boże Narodzenie ubierali choinkę.

Żydzi należący do każdego z wymienionych nurtów spotykali się na modlitwach w synagogach oraz specjalnie przeznaczonych do tego miejscach. Przedwojenny Kraków pełen był bożnic oraz domów modlitwy – wiekowych i ciągle powstających, okazałych i usytuowanych w mniej reprezentacyjnych lokalizacjach. Na Kazimierzu znajdowało się wówczas siedem czynnych synagog: przy ulicy Szerokiej Stara Synagoga, synagoga Wolfa Poppera oraz Remuh[18], przy ulicy Józefa synagoga Wysoka, przy ulicy Jonatana Warszauera synagoga Kupa (Szpitalna, Ubogich), przy ulicy Kupa synagoga Izaaka (Ajzyka Jakubowicza) oraz przy ulicy Miodowej synagoga Tempel – reformowana, należąca do Stowarzyszenia Żydów Postępowych. Poza wymienionymi bożnicami znajdowały się jeszcze inne, liczne domy modlitwy, bet ha-midrasze[19], minjany[20] – chasydów, mitnagdów[21] lub oświeconych.

W okresie międzywojennym w Krakowie, według badań Stanisława Piecha, działało około 120 bożnic i domów modlitwy[22]. Wiele spośród nich należało do różnych stowarzyszeń zawodowych: piekarzy, krawców, szewców i innych, oraz do towarzystw dobroczynnych. O wyborze danego domu modlitwy czy minjanu decydowała jednak przynależność do danej grupy religijnej, a więc ortodoksów, syjonistów, chasydów, postępowców. W licznych domach modlitwy, głównie w bet ha-midraszach, oprócz modłów i uroczystości świątecznych, urządzano również rytualne posiłki oraz grupowe studiowanie Tory. Najwięcej takich miejsc znajdowało się na Kazimierzu, który najliczniej zamieszkiwali Żydzi. To tutaj, poza siedmioma wspomnianymi synagogami, mieściło się około 80 domów modlitwy. Ponadto takie domy znajdowały się w Podgórzu – około 15 (m.in. przy ulicach Kalwaryjskiej, Węgierskiej, Krakusa) oraz w Śródmieściu – około 20 (m.in. przy placu Matejki, ulicach Starowiślnej, Szpitalnej, Szewskiej). Pojedyncze znajdowały się na Prądniku Czerwonym, Dębnikach oraz Zwierzyńcu.

Wychowaniem społeczeństwa religijnego w duchu Prawa i tradycji zajmowało się prężnie działające wówczas szkolnictwo żydowskie. Edukacja odbywała się na kilku szczeblach: na początku w domu, pod okiem czujnego ojca, później w szkołach – chederach i jesziwach[23], a także w innych zakładach oświatowych – bet ha-midraszach, talmud-torach. W szkołach często mieściły się domy modlitwy, tam nauczano kultury i formacji religijnej. Dla dzieci z biednych rodzin przewidziane były bezpłatne szkoły – talmud-tory. Do podstawowych przedmiotów należała nauka języka hebrajskiego, modlitw, czytania Tory i Talmudu. Talmud-tora znajdująca się przy ulicy Estery 6 była największą placówką ortodoksyjną w Krakowie, sprawowała nadzór nad całym szkolnictwem w mieście. Mieściła się tam także tzw. mała jesziwa (rodzaj średniej szkoły talmudycznej). W 1931 roku powstało stowarzyszenie Centralna Organizacja Żydów Ortodoksów Ejc Chaim, która miała za zadanie wychowywanie młodzieży w duchu skrajnie ortodoksyjnym. W okresie międzywojennym utworzone zostały w Krakowie pierwsze

[14] Tyloch W.: *Judaizm*. Warszawa 1987, s. 257.

[15] Piech S.: *W cieniu kościołów i synagog*…, s. 293.

[16] Akavia M.: *Moja winnica. Saga rodzinna w trzech częściach*. Kraków 2000, s. 1.

[17] Zimmerer K.: Pełno ich nigdzie. W: *Świat przed katastrofą. Żydzi krakowscy w dwudziestoleciu międzywojennym.* Kraków 2007, s. 55.

[18] Jedyna obecnie czynna synagoga w Krakowie.

[19] Bet ha-midrasz (hebr. dom nauki) – jest to rodzaj synagogi czy domu modlitwy, w którym znajdowało się osobne pomieszczenie wyposażone w księgozbiór, przeznaczone do nauki i studiów talmudycznych dla mężczyzn.

[20] Minjan – zgromadzenie składające się z co najmniej10 Żydów (mężczyzn powyżej 13 roku życia), niezbędne przy głośnym czytaniu Tory i odmawianiu Kadiszu.

[21] Mitnagdim – w ten sposób określano przeciwników chasydyzmu.

[22] Piech S.: *W cieniu kościołów i synagog*…, s. 294–298.

[23] Naukę w chederach rozpoczynali chłopcy w wieku ok. pięciu lat. Była to szkoła podstawowa o charakterze religijnym, w której nauczano czytania po hebrajsku. Następnie niektórzy absolwenci chederów czy talmud-tory kontynuowali naukę w jesziwach – wyższych szkołach talmudycznych.

szkoły dla dzieci z rodzin ortodoksyjnych, w których łączono naukę przedmiotów religijnych ze świeckimi. Należała do nich szkoła Cheder Iwri oraz gimnazjum męskie Takchemoni mieszczące się przy ulicy Miodowej 26. Pomyślano również o kształceniu dziewcząt. W 1917 roku Sara Szenirer założyła pierwszą na świecie ortodoksyjną szkołę dla dziewcząt – Bejt Jaakow, w której wpajano zasady umiłowania religii i tradycji oraz nauczano praktycznego przygotowania do życia. W 1922 roku Szenirer utworzyła w Krakowie również seminarium – Wyższe Kursy Nauczycielskie – mające za zadanie kształcenie grona pedagogicznego dla rozwijającej się sieci szkół żeńskich, która z czasem zyskała światowy zasięg.

U zbiegu ulic Brzozowej oraz Podbrzezie wybudowano kompleks budynków szkolnych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej. Było to tzw. Gimnazjum Hebrajskie, koedukacyjne, nauczano w nim w języku polskim przedmiotów obowiązujących w szkołach powszechnych oraz w języku hebrajskim religii i historii Żydów. Ponadto można było kształcić się w szkołach państwowych, gdzie uczniom żydowskim zapewniano dostęp do nauki religii[24], oraz na uczelniach wyższych – naukę podejmowano głównie w Uniwersytecie Jagiellońskim[25].

By dopełnić obrazu żydowskiego życia religijnego w okresie międzywojennym, wypada wspomnieć o działalności dobroczynnej. Cedaka – udzielanie pomocy, wsparcie materialne ubogiego – należy do obowiązków wyznawców judaizmu. W okresie dwudziestolecia międzywojennego Kraków był pełen różnorodnych stowarzyszeń dobroczynnych. Do najważniejszych z nich należały: Zakład Sierót Żydowskich przy ulicy Dietla 64, Bursa Żydowskich Sierót Rękodzielniczych przy ulicy Krakowskiej 53 czy też Bursa Sierót Żydowskich przy Stowarzyszeniu Rękodzielników przy ulicy Podbrzezie 6. Ponadto Towarzystwo Opieki nad Sierotami Żydowskimi, Żydowska Opieka Pozaszkolna im. Rozalii Warszauerowej oraz inne. Wszystkie te organizacje zajmowały się pomocą sierotom oraz ubogim dzieciom, organizując dla nich wyżywienie, mieszkanie, wyjazdy wakacyjne, lekcje, w tym języka hebrajskiego oraz przedmiotów judaistycznych[26].

Liczne były także stowarzyszenia charytatywne, które za główny swój cel przyjęły wspieranie chorych i ubogich. Tak działało stowarzyszenie Bikur Cholim (Pielęgnowanie Chorych) przy ulicy Koletek 6, Opieka nad Chorymi przy ulicy. św. Sebastiana 3 oraz rzesza innych organizacji. Celem było wspieranie chorych datkami pieniężnymi, także tych spoza Krakowa, ponadto pomagano wdowom, podupadłym kupcom, rzemieślnikom. Tworzono żydowskie jadłodajnie i koszerne kuchnie wydające posiłki za niewielką opłatą. Wskutek ogromnej pauperyzacji społeczeństwa, a co się z tym wiąże – powstającej plagi żebractwa, utworzono w 1932 roku stowarzyszenie Zedaka Laanijim (Jałmużna dla Ubogich), którego celem było wspieranie biednych comiesięcznymi zasiłkami. Co roku organizowano tzw. akcje paschalne, które polegały na zaopatrywaniu najuboższych w niezbędne artykuły spożywcze na przygotowanie tegoż święta.

Z powyższego, krótkiego opisu przedwojennego Krakowa żydowskiego wyłania się obraz społeczeństwa, którego nieodłączny element stanowiła wiara i religijność. Widzimy Kraków mojżeszowy nie tylko na Kazimierzu, wśród siedmiu tak popularnych synagog, ale i kolejne dzielnice pełne żydowskich domów modlitwy. Społeczność ta charakteryzowała się przywiązaniem do tradycji i Prawa. Mimo iż coraz większą popularnością cieszyły się ruchy reformowane, a w mieście przybywało asymilantów, to jednak wciąż większość stanowili żyjący wedle nakazów religijnych, przestrzegający przepisów koszernego stylu życia i zachowujący szabat, jak opisuje Manuel Rympel: „W sobotę na ulicach Kazimierza panowała cisza. Wszystkie sklepy zamknięte. Zgiełk, gwar codzienny, harmider i troska dnia powszedniego dziesiątek tysięcy mieszkańców tej dzielnicy ustąpiły kontemplacji duchowej”[27].

Okupacja niemiecka 1939–1945

Świat religijności żydowskiej, w opisanej powyżej formie, został na zawsze unicestwiony. Kres jemu, jak i ponad 600-letniej historii Żydów w Krakowie, położył wybuch II wojny światowej. Celem niemieckich okupantów stało się całkowite wyeliminowanie z życia społecznego ludności żydowskiej. Początkowo przez koncentrację w większych miastach i wysiedlenia, później przez zgładzenie i wymordowanie całego narodu. Od samego początku wojny Żydów dotykały prześladowania i szykany, wymierzone także w praktyki pobożne i religijność. Spróbujmy zatem przyjrzeć się bliżej, jak w ciągu pięciu lat okupacji wyglądał stosunek niemieckich okupantów do życia religijnego narodu mojżeszowego, aby następnie ukazać, czy i jak w takich warunkach mogło ono nadal funkcjonować.

6 września 1939 roku wojska niemieckie wkroczyły do Krakowa. Jeszcze tego samego dnia przeprowadzono krwawe obławy uliczne, które dotknęły głównie Żydów. W tym dniu zginęło 11 osób[28]. Kolejne dni były manifestacją stosunku Niemców do ludności okupowanego kraju, w szczególności ludności żydowskiej. I tak, wszystkie żydowskie sklepy, restauracje oraz przedsiębiorstwa miały zostać oznaczone gwiazdą Dawida, co ułatwiało przeprowadzanie rewizji i rabunków przez niemieckich funkcjonariuszy. 12 września odbyła się pierwsza egzekucja – na terenie więzienia św. Michała rozstrzelano 32 osoby, w tym 25 pochodzenia żydowskiego[29]. Następnie zajęto się kwestią administracyjną, chcąc uzyskać kontrolę nad

[24] W tym celu zatrudniano specjalnie nauczycieli Żydów. W okresie międzywojennym w krakowskich szkołach nauczał religii m.in. dr Ozjasz Thon, rabin synagogi Tempel (Postępowej).

[25] Piech S.: *W cieniu kościołów i synagog…*, s. 308–319.

[26] *Ibidem*, s. 322, 323.

[27] Rympel M.: Słowo o Żydach krakowskich w okresie międzywojennym (1918–1939). W: *Kopiec wspomnień*. Oprac. W. Bodnicki. Kraków 1964, s. 557–558. Cyt. za: Piech S.: *W cieniu kościołów i synagog…*, s. 301.

[28] Wroński T.: *Kronika okupowanego Krakowa*. Kraków 1973, s. 13.

[29] *Ibidem,* s. 20.

całą społecznością, od najwyższych szczebli. Żydowska gmina wyznaniowa, tak prężnie działająca w okresie międzywojennym, przestała funkcjonować na rzecz Judenratu – Rady Żydowskiej[30]. Jedną z pierwszych czynności Rady było wezwanie ludności żydowskiej do prowadzenia warsztatów i przedsiębiorstw oraz do uiszczenia podatku wyznaniowego i opłat gminnych na cele opieki nad ubogą ludnością[31]. W swoim założeniu, uprawnienia Rady sprowadzały się do podporządkowania i posłuszeństwa w wykonywaniu niemieckich zarządzeń. Tym samym gmina żydowska stała się organem o charakterze organizacyjnym i gospodarczym, a sprawy religijne musiały siłą rzeczy zejść na dalszy plan.

13 września SS-Oberscharführer Paul Siebert wydał nakaz zamknięcia wszystkich bożnic[32]. W listopadzie 1939 roku wydane zostało rozporządzenie generalnego gubernatora, mocą którego skasowano żydowskim gminom wyznaniowym, zakładom, fundacjom i stowarzyszeniom, wszelkie ulgi podatkowe[33]. 22 i 23 września z polecenia władz wojskowych Żydzi zostali wezwani do zakopania rowów przeciwlotniczych. W tych dniach przypadało jedno z najważniejszych świąt w kalendarzu liturgicznym – Jom Kippur. Żydzi krakowscy zostali pozbawieni możliwości uczczenia tego dnia w należyty sposób, w gronie rodzinnym, na modlitwie w synagodze czy domu modlitwy. Zmuszono ich również do wykonywania ciężkiej pracy fizycznej, od której, zgodnie z nakazami Prawa żydowskiego, w ten dzień należy się powstrzymać[34]. Niedługo później SS-Oberscharführer Siebert rozkazał wydanie z bożnic krakowskich wszystkich cennych przedmiotów liturgicznych. Część z nich przeznaczono do Ostinstitut, część dla generalnego gubernatora Hansa Franka[35]. Jednakże prawdziwy rabunek mienia żydowskiego rozpoczął się 5 i 6 grudnia. W tych dniach dzielnica żydowska, Kazimierz, została otoczona kordonem policji. Oddziały niemieckie rozpoczęły skrupulatną rewizję mieszkań zabierając złoto, srebro i pieniądze. Gmina żydowska zubożała wówczas o Tory, świeczniki, puchary oraz inne cenne przedmioty liturgiczne, mające wartość religijną, ale i muzealną[36]. W tych dniach Niemcy zastrzelili kilkanaście osób, w tym urzędnika Rady Maksymiliana Redlicha, za odmowę podpalenia bożnicy Izaaka, przy ulicy Kupa 16 i spalenia Tory[37]. Był on poniekąd ofiarą za uwolnienie rabina Szabse Rappaporta, którego ujęli żołnierze SS i przy-



Ulice okupacyjnego Krakowa – Żyd z opaską z gwiazdą Dawida na prawym rękawie; w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie, SMKr, 211

prowadzili do gmachu Rady Żydowskiej, żądając okupu. Z nakazu Sieberta rabina zostawili, jednakże wychodząc zabrali Redlicha.

26 października, kiedy na ulicach Krakowa rozwieszona została proklamacja Generalnego Gubernatorstwa, zakazano rytualnego uboju – szechity[38]. Ortodoksyjni Żydzi mieli w zwyczaju jeść tylko koszerne potrawy, m.in. mięso, które pochodziło z rytualnego uboju (regulowały go przepisy

[30] Jak czytamy w „Gazecie Żydowskiej" z 23 lipca 1940 r.: „W drugiej połowie września 1939 r. dokonała się przemiana żydowskiej gminy wyznaniowej w gminę żydowską". Rada Żydowska – żydowska gmina, przestała być już „wyznaniową", cele okupanta jednoznacznie uderzały w religijny charakter tej instytucji. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr), Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1940, nr 1, z 23 lipca, s. 5.

[31] Do Krakowa już od jesieni 1938 r. zaczęły napływać fale uchodźców, kolejne pojawiły się po wybuchu wojny. Jednym z zadań przedwojennej żydowskiej gminy wyznaniowej było troszczenie się i wspieranie ubogich współwyznawców.

[32] Bieberstein A.: *Zagłada*…, s. 222.

[33] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1940, z 6 września, s. 10.

[34] W święto Jom Kippur modlitwy rozpoczynają się jeszcze przed nastaniem świtu i trwają niemalże cały dzień. Podczas tej uroczystości przewidziane są specjalne formuły modlitewne, wtedy też po cichu wyznaje się wszystkie grzechy. Święto to gromadzi w synagogach nawet mało religijnych Żydów. Często nie tyle jest ono przeżyciem religijnym, co deklaracją żydowskiej tożsamości. De Vries Mzn. S.P.: *Obrzędy i symbole Żydów*. Kraków 2004, s. 130–132; Solomon N.: *Judaizm. Bardzo krótkie wprowadzenie*. Warszawa 1997, s. 68, 69.

[35] Kiełkowski R.: *Zlikwidować na miejscu!*…, s. 19.

[36] Wroński T.: *Kronika*…, s. 61; *W trzecią rocznicę*…, s. 183; Relacja Tulo Schenirera w archiwum prywatnym autorki.

[37] Wroński T.: *Kronika*…, s. 61.

[38] *Ibidem*, s. 37.

Prawa mojżeszowego[39]). Powszednią sytuacją było zaczepianie starszych Żydów, szczególnie tych ortodoksyjnych, na ulicach Kazimierza przez niemieckich okupantów i ostentacyjne obcinanie im pejsów oraz brody połączone często z wieloma innymi szykanami. Od 11 grudnia 1939 roku zabroniono także i nauczania w szkole. Rozporządzeniem Otto Wächtera zamknięto wszystkie żydowskie placówki nauczania, a dzieci uczęszczające dotychczas do szkół polskich zostały z nich usunięte[40].

Celując w liczne stowarzyszenia dobroczynne oraz religijne, generalny gubernator wydał zarządzenie o ich rozwiązaniu, a także nakazie zgłoszenia majątku żydowskiego[41]. Wiosną 1940 roku sprawujący nadzór nad Radą Żydowską oficer policji Brandt, wyznaczył jej spotkanie w pierwszy dzień święta Pesach[42]. Po obradach zarządził upokarzające ćwiczenia gimnastyczne dla członków Rady, których przebieg skrupulatnie śledził. Trudno nie zauważyć wyjątkowej perfidii jaką kierowali się Niemcy niszcząc naród żydowski nie tylko fizycznie, ale próbując zabić także duchowość.

Kolejnym etapem wojennej historii Żydów w Krakowie stało się utworzenie getta, a więc zamkniętej żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Mur getta zaczęto wznosić w kwietniu 1941 roku, w okolicy święta Pesach[43], podczas którego Żydzi upamiętniają wyjście z niewoli egipskiej. Zapewne data ta została wcześniej zaplanowana i wyznaczona przez władze niemieckie. Cóż za ironia losu… W dniach, w których powtarzano Hagadę pesachową i opowiadano historię wyjścia z Egiptu, naród żydowski został na nowo zamknięty w niewoli – getcie.

Przed wojną na terenie getta krakowskiego znajdowały się następujące modlitewnie: przy ulicy Węgierskiej 6 Dom Modlitwy Stowarzyszenia Modłów i Dobroczynności B'nei Amuna, pod tym samym numerem mieściła się modlitewnia stowarzyszenia B'nei Chinim. Przy ulicy Krakusa 7 swą siedzibę miała bożnica Rabinacka, zaś przy ulicy Węgierskiej 7 działało Stowarzyszenie Halberstama Benziona z Bobowej. Przy ulicy Węgierskiej 5 mieściła się bożnica Zuckera, która należała do Stowarzyszenia Modlitwy i Wsparcia Bet Ha-Midrasz Chasidim. Izraelickie Stowarzyszenie ku Wsparciu Biednych Chorych – Bikur Cholim – miało swą placówkę i modlitewnię przy ulicy Limanowskiego 13[44]. W połowie 1941 roku Niemcy wyrazili zgodę na uznanie soboty dniem wolnym od pracy (a zatem świętowanie szabatu stało się możliwe) oraz na otwarcie bożnic[45]. Istnienie części z wymienionych modlitewni w getcie, potwierdzają Akta likwidacji stowarzyszeń żydowskich w Krakowie[46]. Według relacji Józefa Bosa-



Obcinanie Żydowi pejsów przez żołnierza niemieckiego na krakowskiej ulicy; w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. Fs 10307/IX

[39] Tora bardzo dokładnie określa prawo kaszrutu (koszer, kaszer oznacza w porządku). Nie wszystkie zwierzęta i ptaki można spożywać (Kpł 11, Pwt 14), a te dozwolone muszą przejść przez rytualną ubojnię. Szochet otrzymuje licencję od rabina i przy użyciu specjalnego noża zarzyna zwierzęta metodą uważaną za najbardziej humanitarną. Pobożny Żyd nie wziął do ust mięsa, ani żadnego innego jedzenia, nie mając pewności, że było ono przygotowane w koszerny sposób. Solomon N.: *Judaizm*…, s. 96–97.

[40] Kiełkowski R.: *Zlikwidować na miejscu!*…, s. 22.

[41] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska", 1940, z 8 listopada, s. 3. „Ważne dla przełożonych i członków Zarządów Żydowskich Stowarzyszeń i Domów Modlitwy: »W związku z obowiązkiem zgłoszenia władzom majątku rozwiązanych stowarzyszeń w myśl par. 8 rozp. *O stowarzyszeniach w Generalnym Gubernatorstwie* z 23 lipca 1940 r., Rada Żydowska w Krakowie wzywa Przełożonych, względnie członków Zarządów żydowskich stowarzyszeń i domów modlitwy, które istniały w Krakowie aż do czasu wojny, by zgłosili się bezzwłocznie do Gminy Żydowskiej (sekretariat), celem podjęcia odnośnych formularzy. Formularze te należy po wypełnieniu złożyć w sekretariacie Gminy Żydowskiej, a to w terminie dni trzech od ich podjęcia. Niewykonanie obowiązku zgłoszenia zagrożone jest w myśl powołanego rozporządzenia surową karą«". 11 lutego 1941 r. w „Gazecie Żydowskiej" ukazało się ponaglenie dotyczące tej kwestii.

[42] Pesach (Pascha) to jedno z najważniejszych świąt żydowskiego roku liturgicznego przypadające 14–21 miesiąca nisan, a więc około chrześcijańskiej Wielkanocy. Jest to uroczystość sprawowana na pamiątkę wyzwolenia Izraela z niewoli egipskiej. Uczta sederowa przypomina o tym wydarzeniu w odpowiednich potrawach, tradycjach i czytanych fragmentach tekstu.

[43] Nelken H.: *Pamiętnik*…, s. 121.

[44] Piech S.: *W cieniu kościołów i synagog*…, s. 294–298.

[45] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa*…, s. 129.

[46] APK, SMKr 432.

ka[47] wszystkie funkcjonujące w getcie domy modlitwy, zamknięto w grudniu 1941 roku[48]. Zabronione były też wszelkie spotkania grupowe i zebrania, a zatem teoretycznie rzecz biorąc modlitwy, wspólne obchodzenie uroczystości i świąt, nie wchodziło w grę[49]. Stopniowo ograniczano także istnienie organizacji pomocowych jak Żydowska Samopomoc Społeczna – JUS.

Sprawą cmentarzy zajmowała się Rada Żydowska jeszcze przed utworzeniem getta. Po jego zamknięciu przy cmentarzu przy ulicy Miodowej pozwolono mieszkać dozorcy, Pinchasowi Landerowi wraz z rodziną. Jakub Steindig podaje, że do czasu likwidacji getta zmarłych chowano na dwóch cmentarzach: tym przy ulicy Miodowej oraz podgórskim[50]. Józef Bosak w swej powieści dotyczącej losów krakowskich Żydów w czasie okupacji, pisze, że aby uczestniczyć w pogrzebie bliskiego, trzeba było postarać się o specjalną przepustkę zezwalającą na wyjście z getta. Codziennie wywożono z niego zmarłych owiniętych w białe szaty, a zamożniejszych w tałesy[51]. Inną informację znajdujemy w „Gazecie Żydowskiej", w której w kwietniu 1941 roku napisano: „Kondukty pogrzebowe będą odbywać się w asyście policji polskiej, bez specjalnych przepustek na wyjście z dzielnicy żydowskiej"[52]. Później cmentarz przy ulicy Miodowej został sprofanowany przez niemiecką firmę, która rabowała i wywoziła do Rzeszy Niemieckiej najdroższe nagrobki[53]. W tej niechlubnej akcji mieli też udział niektórzy kamieniarze krakowscy[54].

Kolejnym, najsmutniejszym i dla wielu ostatnim etapem historii Żydów krakowskich stał się obóz Płaszów. 13 i 14 marca 1943 roku pod dowództwem komendanta obozu Amona Leopolda Götha przeprowadzona została akcja likwidacji getta, która polegała na wywiezieniu do obozów koncentracyjnych i wymordowaniu na ulicach getta Żydów uznanych za niezdolnych do pracy. Pozostałą resztę w liczbie 8 tysięcy pognano do obozu Płaszów[55]. Tam zostali oni skoszarowani w drewnianych barakach. Obóz został zlokalizowany na terenie Krzemionek, zajmując także obszar dwóch cmentarzy żydowskich: przy ulicy Jerozolimskiej 25 i ulicy Abrahama 3[56], które z rozkazu Götha[57] zostały zupełnie przekopane. Nagrobki zostały rozbite przez więźniów obozu i wykorzystane do budowy drogi oraz chodników, po których Żydzi musieli stąpać[58]. Cmentarze totalnie zbezczeszczono, ze zwłok wyrywano złote zęby[59]. W obozie Płaszów wszystkie formy religijności były zabronione, na tym etapie dziejów nie wydawano już specjalnych zarządzeń, zakazów czy nakazów. Więźniowie obozu[60] byli zmuszani do katorżniczej pracy w kamieniołomie, w warsztatach rzemieślniczych produkujących na potrzeby armii niemieckiej oraz w wielu zakładach znajdujących się na terenie obozu, a także poza nim (filią obozu Płaszów była znajdująca się na Zabłociu Fabryka Naczyń Emaliowanych Oskara Schindlera). Warunki bytowe w obozie były dramatyczne, porcje żywnościowe głodowe, praca trwała po 12 godzin, a po niej częstokroć zdarzały się kilkunastogodzinne apele odbywające się na obozowym placu apelowym. Na terenie obozu odbywały się masowe egzekucje.

Pokrótce przeanalizowane zostały trzy etapy wojennej historii Żydów krakowskich, ze szczególnym uwzględnieniem zarządzeń i postaw niemieckich okupantów wobec kwestii religijności. Wydawać by się mogło, że w przedstawionych warunkach – zamknięcia synagog[61], domów modlitwy, zakazu wszelkich spotkań grupowych, szykan wymierzonych w Żydów – przetrwanie oraz istnienie przejawów pobożności nie było możliwe. Okazuje się jednakże, że mimo całego okrucieństwa czasu wojny, religijność żydowska trwała. Spróbujmy zatem przyjrzeć się jak w okresie okupacji niemieckiej wyglądała kwestia kolejno: synagog i domów modlitwy, samych modlitw, obchodzenia świąt i uroczystości, zawierania ślubów, wypełniania przykazań, dobroczynności, szkolnictwa religijnego, świętych przedmiotów, kim był dla wyznawców judaizmu rabin, czy tworzono jakieś nowe teksty religijne, wreszcie, jak postrzegano śmierć.

[47] W powyższym artykule korzystam m. in. ze źródeł wywołanych – wspomnień, relacji, listów. Serdecznie dziękuję osobom, które zdecydowały się odpowiedzieć na moje pytania i przesłać swoje wspomnienia. Dziękuję p. Tulo Schenirerowi, p. Józefowi Bosakowi, pp. Nahumowi i Geni Manorom, p. Shmuelowi Zuckowi, p. Jonaszowi Dresnerowi, p. Henrykowi Gringrasowi, p. B. Schor, a także p. Lilli Haber, która pomogła mi porozumieć się ze świadkami okresu wojennego.

[48] Relacja Józefa Bosaka w archiwum prywatnym autorki.

[49] Kiełkowski R.: *Zlikwidować na miejscu!*…, s. 55.

[50] Steindig J.: Dewastacja cmentarzy, bożnic i zabytków żydowskich Krakowa podczas okupacji hitlerowskiej. W: *Trzecią rocznicę*…, s. 186. Józef Bosak podaje, że na cmentarzu przy ul. Miodowej chowano zmarłych tylko do końca 1942 r.

[51] Informacja ta pochodzi z niepublikowanej powieści Józefa Bosaka „Zgorzały krzaki gorejące", której kopię przekazał mi autor. W przytoczonym fragmencie tej powieści, pisanej w pierwszej osobie jako historia życia pewnej mieszkanki Krakowa, znajduje się zdanie, że uczestniczenie w pogrzebie zmarłego z rodziny wymagało uzyskania jednorazowej przepustki. Informacja o specjalnych przepustkach wydawanych na pogrzeb członka rodziny nie jest potwierdzona przez żadne inne relacje, ani dokumenty. Tałes – biała chusta z granatowymi lub czarnymi pasami i frędzlami, zakładana na głowę i ramiona przez Żydów podczas modlitwy.

[52] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1941, z 4 kwietnia, s. 3.

[53] Żydowski Instytut Historyczny (dalej ŻIH), 301/248, s. 1.

[54] Steindig J.: Dewastacja cmentarzy…, s. 188.

[55] Był to obóz pracy przymusowej, przekształcony w styczniu 1944 r. w obóz koncentracyjny.

[56] Steindig J.: Dewastacja cmentarzy…, s. 188.

[57] Amon Leopold Göth został komendantem obozu Płaszów 13 lutego 1943 r. Chwalba A.: *Dzieje Krakowa*…, s. 143.

[58] Interesująca jest kwestia, o której w swojej relacji wspomina Moses Goldberg: „Charakterystyczną rzeczą jest pozostawienie przez OD pomnika matki kierownika OD w getcie, Symche Spirego. Pomnik ten został na samym końcu zburzony". ŻIH, 301/249, s. 2.

[59] Steindig J.: Dewastacja cmentarzy…, s. 188.

[60] Więźniami obozu byli nie tylko Żydzi (z Polski, Węgier, Słowacji), ale i Polacy – chrześcijanie.

[61] Poza wspomnianym krótkim okresem w czasie istnienia getta, kiedy zezwolono na ich otwarcie.

Synagogi i domy modlitwy

Wspomnienie Aleksandra Biebersteina wyjaśnia, jak poradzono sobie z problemem zamknięcia synagog i domów modlitwy: „Po zamknięciu bożnic, do czasu przesiedlenia Żydów do getta, zbiorowe modlitwy odbywały się w prywatnych domach pobożnych Żydów”[62]. Potwierdza to relacja Izraela Kaisera, według którego z racji niemieckich wybryków oraz szykan wobec pobożnych Żydów bożnice były mniej uczęszczane, „natomiast utworzono w prywatnych mieszkaniach minjan, gdzie zbierali się Żydzi na modlitwę, konspiracyjnie modląc się szeptem, by sąsiedzi nie słyszeli, przy zamkniętych drzwiach”[63]. Takie miejsce wspomina Natan Gross[64], pisząc, że w uroczyste święta żydowskie bożnica była w domu rodziny Liebeskindów[65], natomiast Tulo Schenirer opisuje, jak radzono sobie w sytuacji zagrożenia ze strony niemieckich patroli: „Więc tak, kiedy synagogi były nieczynne chętni zbiorowym modlitwom mieli dwie możliwości: albo modlić się indywidualnie w mieszkaniu, albo chodzić do modlitw, które odbywały się w prywatnych domach, raczej mieszkaniach. Ale to było trochę nie do smaku okupantowi. Na ogół więc goszczący taką modlitwę dobierał sobie młodzieńca, który obserwował ludzi w pobliżu domu modlitwy. Kiedy widział jakiś podejrzany ruch okupanta sygnalizował organizatorowi modlitwy, by jakoś rozproszył zebranych. W codziennym slangu nazywano to »stoi na zeksie«”[66].

Sytuacja Żydów zmieniła się wraz z utworzeniem getta. Choć doświadczenie wyprowadzki, utraty dużej części dorobku życiowego i strach przed nieznanym napełniły społeczność przygnębieniem, to jednak po utworzeniu getta znowu wstąpiła w nich nadzieja. Łudzono się, że teraz niemieccy okupanci nie będą już gnębić i szykanować Żydów, że utworzenie zamkniętej dzielnicy jest ostatecznym celem, kończy okres prześladowań i pozwala na spokojny byt wewnątrz własnej społeczności. W początkowym okresie pozwolono na otwarcie bożnic i domów modlitwy. Jak to określił Schenirer: „W getcie powrócił po trosze »przepych« religijny”[67]. Według Biebersteina w getcie były trzy bożnice. Wymienia je Schenirer, podając synagogę Bikur Cholim przy ulicy Limanowskiego, bożnicę Zuckera przy ulicy Węgierskiej 5 oraz bożnicę rabina skawińskiego Symche Frankela przy ulicy Józefińskiej 3[68]. W miejscach tych spotykano się na modlitwach i w dni świąteczne, jak podaje Józef Bosak, do czasu zamknięcia synagog w getcie w grudniu 1941 roku. Po tym wydarzeniu spotykano się już tylko wbrew zarządzeniom władz okupacyjnych, w sztibłach[69] i mniejszych domach modlitwy – chasydzkich oraz różnych innych odłamów[70].



Modlitwa w getcie krakowskim; w zbiorach N. Manora

Modlitwa

Wielu świadków relacjonujących codzienność w czasie okupacji niemieckiej podaje, że życie religijne przed i w czasie istnienia getta „nie uległo zmianie”. Bosak wspomina, że mimo prześladowań, po wybuchu wojny praktyk religijnych nie przerwano i w domach prywatnych odmawiano modlitwy, zgodnie z rytuałem, trzy razy dziennie – rano, w południe i w nocy[71]. Bieberstein pisze o niezwykłym wzruszeniu widocznym na twarzach modlących się, które „zdradzało intencje i treść modłów”[72]. Gromadzono się w małych sztibłach, zdarzało się, że modlitwy kończyły się powszechnym płaczem. Dopiero w warunkach okupacji niemieckiej rozumiano wiele psalmów i modlitw. Tym goręcej błagano Boga o upragnioną

[62] Bieberstein A.: *Zagłada…*, s. 223.

[63] ŻIH, 301/2356, s. 2.

[64] Urodzony w Krakowie w 1919 r. w żydowskiej rodzinie. w czasie wojny ukrywał się na „aryjskich” papierach jako Franciszek Grymek w Krakowie, a potem w Warszawie. Wyemigrował do Izraela. Tam zasłynął jako scenarzysta, reżyser, krytyk filmowy, poeta, pisarz i tłumacz. Zmarł w Tel Awiwie w 2005 r. w wieku 85 lat.

[65] ŻIH; 301/424, Relacja Natana Grossa.

[66] Relacja pisana Tulo Schenirera w archiwum prywatnym autorki.

[67] Ibidem.

[68] Rabin Symche Frankel, uważany za rabina Podgórza, był dziadkiem rabina Izraela Laua, późniejszego naczelnego rabina Izraela. Relacja Tulo Schenirera…

[69] Sztibł to dom modlitwy chasydów, urządzony zwykle w małych budynkach, pokojach czy wynajętych pomieszczeniach mieszkalnych.

[70] Bosak J.: „Zgorzały…”.

[71] Ibidem.

[72] Bieberstein A.: *Zagłada…*, s. 223.

Jerozolimę![73] Sądzić można, iż w takich momentach treść niejako zwyciężała nad formą, nie chodziło już tylko o suche wypełnianie Prawa i przestrzeganie przykazań, co wielokrotnie stawało się niemożliwe, ale prawdziwą wiarę. Wieczorami odmawiano kadisz[74] za zmarłych. Dziecięce wspomnienie Romy Ligockiej opisuje jeden z takich przypadków: „Jest wieczór. Stoją w kuchni wokół stołu i śpiewają. Ta pieśń nazywa się kadisz i jest modlitwą za zmarłych. Nie rozumiem słów, wszyscy mówią w obcym języku, ale czuję nieskończony smutek, widzę szklane nieruchome oczy ludzi"[75].

Natan Gross, przedstawiając rodzinę Liebeskindów, podaje, że Dolek, późniejszy przywódca ŻOB-u[76] odprawiał na zgromadzeniach w ich domu[77] wszystkie modlitwy, był niezastąpiony w nigunach[78], wyrażał tym samym głębokie przywiązanie do tradycji, nie kryjąc się ze swoją pobożnością[79]. Modlitwą błogosławiono też odchodzących transportami w nieznane lub uciekających z getta w poszukiwaniu ukrycia. Powszechne w listach z tamtego okresu słowa: „Uważaj na siebie i niechaj Bóg was ustrzeże!"[80], nie stanowiły tylko pustej formułki, jaką zwykło kończyć się korespondencję, ale prawdziwy wyraz troski i wiary w to, że modlitwa oraz błogosławieństwo Boże jest w stanie ustrzec bliskich. Podczas akcji czerwcowej i październikowej[81] w getcie wielu Żydów zanosiło gorące modły, wręcz krzyczało, błagając Boga o pomoc i wybawienie[82]. Prababcia Schenirera, ukrywając się z obawy przed rewizją Niemców i wysiedleniem, zabrała ze sobą książeczką do nabożeństwa[83]. Interesująca jest również relacja „z zewnątrz". Ponieważ przez getto przejeżdżał tramwaj, z okien można było obserwować, co działo się za jego murami, mimo iż spoglądanie za okno było zabronione. Henryk Czubaj, mieszkaniec Krakowa, który pracował jako motorniczy w tramwajach, codziennie przejeżdżał ulicą Limanowskiego. Wspomina, iż widział Żydów odwróconych do ściany, modlących się, a kolejnym razem: „Zdarzyło się, że właśnie się tam modlono, śpiewano jakieś religijne pieśni za tych, którzy zginęli w tym getcie"[84].

Po przesiedleniu do obozu Płaszów zewnętrzne, bardziej widoczne przejawy religijności musiały ustać, natomiast nie zaprzestano modlitw. Wspomina to Bieberstein, piszą o tym fakcie Maria i Mieczysław Mariańscy, Akavia i wielu innych świadków relacjonujących swoje bądź zasłyszane przeżycia obozowe. Modlono się wieczorami w barakach wspólnie lub pojedynczo[85], modlono się podczas wykonywania pracy, cicho szepcąc wyryte w sercu wersety, modlono się także za umierających, widząc idących na stracenie, a nocą odprawiano za nich kadisz. W okresie istnienia obozu nawet modlitwę należało ukrywać, gdyż przyłapanie na niej równało się wyrokowi śmierci[86]. Taką sytuację przedstawił w swych notatkach pisanych na skrawkach papieru w obozie, a potem zakopanych i odzyskanych po wojnie Romek Bosak. 24 lipca 1943 roku w sobotę trzech szczotkarzy zastrzelił na miejscu SS-Sturmbannführer Willi Haase, po tym jak „napotkał ich w modlitwie otulonych w tałesy"[87]. Tymczasem Żydzi znajdujący się początkowo w podobozie na Zabłociu, a później w Brünnlitz, jak sami wspominają, mieli większą swobodę, z której korzystali, modląc się rano, przed rozpoczęciem pracy, a także w święta i soboty[88]. Według relacji Mietka Pempera, jego ojciec, Abraham Bankier, oraz rabin Jacob Lewertow nie mając zbyt wiele pracy na stanowiskach w fabryce w Brünnlitz, „siedzieli razem, dyskutowali i prawdopodobnie zmawiali modły"[89]. Osoby niemodlące się, biernie patrzące na pobożne praktyki, przyjmowały różne postawy względem ludzi religijnych. Byli na pewno obojętni, których nie wzruszała postawa towarzyszy niedoli, ale byli i tacy, którzy zazdrościli wierzącym. Taką sytuację przytacza Akavia: „Mani lepiej – często mówiła Mamusia, patrząc na ciocię Manię modlącą się do Boga. (…) – Kto tak jak ona głęboko wierzy, temu łatwiej to wszystko wytrzymać"[90]. Natomiast Stella Müller-Madej w spisanych wspomnieniach wyraża swą dezaprobatę i zdziwienie, które okazywała jako dziecko, patrząc na pobożne praktyki Żydów: „Ludzie modlą się, modlą się za tych, którzy za chwilę zginą. Myślą, że im

[73] Bosak J.: „Zgorzały…".

[74] Kadisz – specjalna formuła modlitwy odprawiana za zmarłych. Jej odmawianie wymaga obecności minjanu.

[75] Ligocka R.: *Dziewczynka w czerwonym płaszczyku*. Kraków 2001, s. 18.

[76] ŻOB – Żydowska Organizacja Bojowa powstała w Krakowie z połączenia młodzieżowych organizacji syjonistycznych: Akiwa, Dror i Ha-szomer Ha-cair. 22 grudnia 1942 r. bojownicy ŻOB-u zorganizowali spektakularny zamach na kawiarnię Cyganeria, zabijając ok. 10 niemieckich oficerów. W jej szeregach działali m.in.: Dolek Liebeskind, Gusta i Szymon Draengerowie, Abraham Laban Leibowicz.

[77] Liebeskindowie mieszkali wówczas przy ul. Wieczystej.

[78] Nigun – rodzaj żydowskiego melodyjnego śpiewu grupowego bez użycia słów.

[79] ŻIH, 301/424, s. 4.

[80] Akavia M.: *Jesień młodości*. Oświęcim 1996, s. 25.

[81] W czerwcu oraz w październiku 1942 r. odbyły się dwie wielkie akcje deportacji ludności z getta do obozu zagłady w Bełżcu. Podczas pierwszej wysiedlono ponad 5 tysięcy osób, podczas drugiej ponad 7 tysięcy, a 600 zastrzelono na miejscu. W tych dniach na ulicach getta krakowskiego działy się okrutne, przerażające sceny. Niemcy rozstrzeliwali dzieci, starców, chorych.

[82] Müller-Madej S.: *Dziewczynka*…, s. 126, s. 189.

[83] Relacja Tulo Schenirera…

[84] USC Shoah Foundation, nr 46794, wywiad z Henrykiem Czubajem przeprowadzony przez Irenę Kowalik, Kraków, 21 maja 1998 r.

[85] Bieberstein A.: *Zagłada*…, s. 224.

[86] Mariańska M., Mariański M.: *Wśród przyjaciół i wrogów. Poza gettem w okupowanym Krakowie*. Kraków 1988, s. 113.

[87] Relacje Józefa Bosaka i Marka Bosaka w archiwum prywatnym autorki.

[88] Relacja Tulo Schenirera… W okresie okupacji na krakowskim Zabłociu, przy ul. Lipowej 4 znajdowała się Fabryka Naczyń Emaliowanych Oskara Schindlera, który zatrudniał w niej głównie pracowników żydowskich. Po utworzeniu obozu Płaszów fabryka stała się jego podobozem, pracownicy zostali skoszarowani w barakach na terenie zakładu. W 1944 r., gdy Niemcy przystąpili do likwidacji obozów, Schindler wystarał się o pozwolenie na ewakuację fabryki do Brünnlitz w czeskich Sudetach.

[89] Pemper M.: *Prawdziwa historia listy Schindlera*. Warszawa 2006, s.209.

[90] Akavia M.: *Jesień*…, s. 156.

to pomoże w ostatniej drodze”[91]. A także: „Ależ, mamusku, przecież oni, ci modlący się, są kompletnymi idiotami, przyspieszają śmierć, przecież nie ma nic!”[92].

Przekonanie o bierności Żydów w czasie Holokaustu i braku podejmowania przez nich próby walki burzą wątki związane z religijnością. Wbrew powszechnym opiniom Żydzi byli gotowi ryzykować i praktykować „podziemną” religijność, gdyż zdawali sobie sprawę, że to właśnie religia jest istotą żydostwa. Formy pobożności były przykładem powszechnego lekceważenia Niemców i ich zarządzeń. Jednocześnie rodzi się pytanie, czy Żydzi mieli świadomość zagrożenia? Czy bali się wyrażać swoją wiarę? Na podstawie zgromadzonych relacji można przypuszczać, iż religijność była sprawą codzienności i nie zastanawiano się nad tym, czy jej praktykowanie niesie ze sobą niebezpieczeństwo, z drugiej strony jawi się ona jako przykład bohaterstwa.

Święta i uroczystości

Pewnym wyznacznikiem pobożności i tym, co niewątpliwie łączyło religijnych Żydów, było obchodzenie świąt oraz przestrzeganie rytuałów z nimi związanych. Józef Bosak, wspominając wojenne Jom Kippur, podaje, iż 25-godzinnego postu dotrzymali teraz ci, którzy dochowywali go przed wojną[93]. Renia Knoll wspomina, że jako 13-letnia dziewczynka w październiku 1940 roku pierwszy raz pościła trochę w Jom Kippur, a wieczorem była pomodlić się w domu modlitwy. „Gazeta Żydowska”[94], wydawana od lipca 1940 roku, przed każdym świętem przypominała jego znaczenie i zachęcała do przestrzegania przykazań oraz rytuałów z nim związanych. Czytając stronice tego pisma, odnosi się wrażenie, że niewiele zmieniło się w życiu codziennym. O świętach pisze się w uroczystym i podniosłym tonie, jak przed laty. We wrześniu 1940 roku odnotowano: „Zbliża się miesiąc Elul. Trąbka przypomni nam o zbliżających się wielkich świętach, o dniu Sądu Bożego, do którego mamy się przygotować. (…) I dla nas głos ten powinien być wezwaniem do tego samego: do pojednania się z Wiekuistym. W szczerych i gorących modłach ukorzmy się przed Nim, by nam nasze grzechy wybaczył”[95]. Tydzień później autor



Tygodniowy Kalendarz Żydowski

Piątek, 27 Tamuz 5700

2 sierpnia 1940.

Początek soboty — zaświecenie świec o godz. 8,07 (20,07).
(według czasu krakowskiego).

Sobota, 28 Tamuz — 3 sierpnia:
Birchat hachodesz: Menachem-Aw.
Sidra: Mas-ej. Haftara: Jermijahu II. 4.
Pirkej Awot: rozdział drugi.
Zakończenie soboty o godz. 9,28 (21,28).

Niedziela, 29 Tamuz — 4 sierpnia:
Erew rosz-chodesz - Jom-Kipur katan.

Poniedziałek, 1 Aw — 5 sierpnia:
Rosz-chodesz Menachem-Aw.
Zmarł I. Arcykapłan Aharon, brat Mojżesza.

Tygodniowy odcinek biblijny.

Sidra: Mas-ej.
Księga IV. Rozdział XXXIII.

„Ejle mas-ej b'nej Jisrael...“ Oto są wędrówki Synów Izraela, którzy wyszli z ziemi egipskiej pod dowództwem Mojżesza i Aharona. I spisał Mojżesz wyprawy i postoje według rozkazania Pańskiego, i oto są: Wyruszywszy z Ramses dnia piętnastego pierwszego miesiąca (Nisan). Odtąd rozpoczyna się wędrówka Narodu Izraelskiego, która trwa czterdzieści lat. Kiedy przybyli nad granicę kraju Edomitów, rozłożyli obozy na wzgórzu Hor. Tedy arcykapłan Aharon według rozkazu Pańskiego wstąpił na górę Hor i tam umarł pierwszego dnia piątego miesiąca (Aw) roku czterdziestego po wyjściu Synów Izraela z Egiptu.

Haftara.
Jermijahu. Rozdział II. 4.

Słuchajcie słowa Pańskiego Domie Jakóba i Rodziny Izraela. Tak mówi Pan: Jaką nieprawość znaleźli ojcowie wasi przy mnie, iż się ode mnie oddalili, a chodząc za marnością marnymi się stali? Nie rzekli też, gdzież jest Pan, który nas wywiódł z ziemi egipskiej. Owszem, gdy was wprowadziłem do kraju mlekiem i miodem płynącego, abyście spożywali dobra jego, wszedłszy tam splugawiliście ziemię świętą. Przejdźcie inne kraje, uważajcie pilnie i przypatrzcie się pilnie, czy stało się kiedyś coś podobnego. Czyż zmienił naród który boga swego, chociaż tenże wcale nie jest bogiem, a lud mój zmienił sławę swoją na nieużytek. Bo podwójnie zgrzeszył mój naród: opuścili mnie — źródło wód żywych — a wykopali cysterny dziurawe, które wody zatrzymywać nie mogą. Stworzyli sobie bogów z drzewa i kamienia. Lecz w chwilach zgrozy odwrócą się od tychże, gdyż pomóc im nie potrafią. A wtedy wołać będziecie do mnie: Ojcze mój, Tyś Wodzem młodości mojej.

„Gazeta Żydowska” z 2 sierpnia 1940 r. – Tygodniowy kalendarz żydowski oraz odcinek biblijny

[91] Müller-Madej S.: *Dziewczynka…*, s. 126.

[92] *Ibidem*, s. 135.

[93] Posty były oficjalnie zabronione, ze względu na to, że Niemcy uważali je za przejaw buntu. Przeto częstokroć informację o planowanym poście podawano w bożnicy, a potem z ust do ust kolejnym Żydom. Lewertow J.: Z życia religijnego Żydów w Krakowie w okresie okupacji. W: *W trzecią rocznicę…*, s. 85.

[94] „Gazeta Żydowska” była oficjalną gazetą wszystkich gett w Generalnym Gubernatorstwie. Wydawano ją w Krakowie, dwa razy w tygodniu od lipca 1940 r. do sierpnia 1942 r. za zezwoleniem władz okupacyjnych. Jej redaktorem był Żyd niemieckiego pochodzenia, dr Fritz Seifert. Oprócz obowiązkowego materiału propagandowego, komunikatów i rozporządzeń, zawierała także wiele cennych, interesujących informacji. Wydawanie „Gazety Żydowskiej”, szczególnie w okresie istnienia getta, miało niejako uśpić czujność mieszkańców dzielnicy zamkniętej, stworzyć pozory normalności.

[95] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska”, 1940, z 3 września s. 4.

tekstu przypominał: „»Selichot« – to noce spędzone na wspólnych modlitwach i prośbach do Najwyższego, aby zapomniał i wybaczył nam nasze przestępstwa i winy”[96]. W kolejnych numerach „Gazety Żydowskiej” redaktorzy ponownie wspominali o zbliżających się świętach Jom Kippur i Rosz Haszana[97]. *Tygodniowy kalendarz żydowski* informował, kiedy należy zacząć świętować, wydano także specjalny dodatek świąteczny, zamieszczono *Modlitwę dzieci w Rosz Haszana* oraz wiele innych artykułów związanych z tematyką uroczystości. Tylko informacja z 11 października 1940 roku przypominała o okupacji i trudach z nią związanych: pozwolono na odprawianie modłów, jednak wyłącznie w mieszkaniach prywatnych w niewielkich grupach[98].

Rosz Haszana i Jom Kippur 1941 roku bardzo dobrze pamięta Jonasz Dresner. Pisze, iż odbyła się wówczas świąteczna modlitwa w dużej sali przy ulicy Józefińskiej – nie była to jednak synagoga, ale pomieszczenie dostosowane naprędce do tego celu. Z „Gazety Żydowskiej” dowiadujemy się, że mowa o Bursie Sierót Rękodzielników, która w swoim lokalu przy ulicy Józefińskiej 39 zorganizowała uroczystą modlitwę przy współudziale wybitnych kantorów: Kaufmana i Neustadta[99]. Święta Rosz Haszana i Jom Kippur 1941 roku były bodaj najlepiej zorganizowanymi i najpełniej obchodzonymi uroczystościami w czasie całej okupacji. Na początku września „Gazeta Żydowska” pisała: „podczas zbliżających się uroczystych świąt żydowskich wolno będzie odprawiać zbiorowo modlitwy. Osoby pragnące takie modlitwy urządzić mają zamiar ten z podaniem miejsca i czasu ich odprawiania oraz nazwiska rabina, kantora i szamesa lub dwóch kantorów i szamesa zgłosić w Oddziale Opieki Społecznej Gminy Żydowskiej w Krakowie, ulica Limanowskiego 2. Zgłaszający otrzymają potwierdzenie, które należy przechować dla okazania na wypadek ewentualnej kontroli”[100]. W kolejnych numerach „Gazeta Żydowska” informowała o przygotowywanych miejscach modlitw na zbliżające się uroczystości, jednocześnie zamieszczała ogłoszenia organizacji zapraszających na nabożeństwa urządzane w zakładach czy domach opieki. I tak, modlitwy miały zostać odprawione w odrestaurowanej sali budynku fabryki „Optima” przy ulicy Węgierskiej 9 (odprawione przez Izraela Goldenberga, byłego nadkantora Starej Bożnicy), w bożnicy Zuckera mieszczącej się przy ulicy Węgierskiej 5 – dla modlących się ze sfer postępowych (przewodniczyli: Bogler, Samuel Bernkopf), w bożnicy „Stahla” przy ulicy Węgierskiej 14 (kantor Josele Mandelblaum), bożnicy Bikur-Cholim przy ulicy Limanowskiego 13 (kantor Berl Rausch), w domu modlitwy dla kół ortodoksji, według nusach sfard[101] przy ulicy Węgierskiej 7, a ponadto w bursach sierot we wspomnianej przy ulicy Józefińskiej 39 oraz w Zakładzie Sierot Żydowskich przy ulicy Krakusa 7, gdzie nabożeństwo odprawił znany kantor Gruner wraz z chórem pod kierownictwem Wohlfeilera i Leizerkiego, długoletniego dyrygenta bożnicy Kupa i Ajzyka[102]. Powyższy passus z „Gazety Żydowskiej” świadczy o tym, że w rzeczywistości w getcie funkcjonowało więcej domów czy miejsc modlitwy niż trzy wyżej wspomniane, podawane w literaturze przedmiotu. Modlitwy, które odbywały się w mniejszym gronie, ale miały charakter zbiorowy, również należało zgłaszać. Prywatnie zapraszał rabin z Tyczyna na nabożeństwo w obszernym lokalu przy ulicy Targowej 1[103].



Obchody święta Jom Kippur, getto krakowskie, wrzesień 1940 r.; w zbiorach Yad Vashem, sygn. 1663/19

Z kolejnego wydania „Gazety Żydowskiej” dowiadujemy się, że frekwencja dopisała, a każdy kto mógł, uczestniczył w obchodach. „Święta uroczyste tego roku stoją pod znakiem szczególnie uroczystych nabożeństw. Już w Rosz Haszana wierni spieszyli tłumnie do domów modlitwy, a w dzisiejszy wieczór i jutrzejszy Jom Kippur wypełnią je jeszcze większe rzesze modlących się”[104]. Święta tego roku wspomina również Halina Nelken w swoim pamiętniku: „Modlono się w Domu Sierot i Bursie zamienionej na bożnicę, a na ulicach panował uroczysty nastrój. Kiedy przyniosłam Mamie kilka kwiatków do Bursy, uderzyła mnie żarliwa wiara, z jaką ludzie zanosili modły do Boga w takim zwykłym pokoju, gdzie tylko płonęły świece”[105]. Jesienią 1942 roku „Gazeta Żydowska” nie miała już prawa bytu; po wysiedleniu czerwcowym i październikowym sytuacja w getcie zmieniła się, a wspólne zgromadzenia były raczej niemożliwe. W ostatnich dniach sierpnia 1942 roku ukazał się ostatni artykuł, rozpoczynający się zdaniem: „Jeszcze tylko dwa tygodnie dzielą nas od rozpoczęcia jesiennych świąt, od najbardziej uroczystego święta żydowskiej wspólnoty religijnej, święta Rosz Haszana (…)”[106]. Czy było Żydom dane zebrać się na wspólne modlitwy? Zapewne tylko jednostki pamiętały o „świętowaniu” tych uroczystości. Nelken pisze: „W tym roku [1942 roku, Jom Kippur] wszyscy pracują i pracy nie wolno przerywać, praca jest święta. Zamiast

[96] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1940, z 10 września, s. 4.

[97] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1940, z 27 września, s. 4; z 1 października, s. 4; 2 października, s. 1, 5, 6; z 11 października, s. 7, 8.

[98] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1940, z 11 października, s. 3.

[99] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1941, z 25 sierpnia, s. 4.

[100] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1941, z 8 września, s. 2.

[101] Nusach sfard – nazwa stylu nabożeństw, modlitw, obrzędów stosowanych przez chasydów według rytuału sefardyjskiego, przy zastosowaniu niektórych cech aszkenazyjskich, m.in. melodii w śpiewach.

[102] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska” 1941, z 12 września, s. 5; z 17 września, s. 2.

[103] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1941, z 17 września, s. 4.

[104] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1941, z 30 września, s. 2.

[105] Nelken H.: *Pamiętnik*…, s. 233.

[106] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska” 1942, z 30 sierpnia, s. 1.



Chór synagogalny pod przewodnictwem Leopolda Kalmana Wohlfeilera (trzeci z lewej w pierwszym rzędzie), w bożnicy przy ul. Węgierskiej w getcie krakowskim, grudzień 1941 r.; w zbiorach N. Manora

uroczystości w bożnicy ludzie prywatnie odmawiają modlitwy za straconą rodzinę i przyjaciół"[107]. Dresner wspomina jednakże, że nawet w obozach byli tacy, którzy potrafili obliczyć „kiedy wypadają nasze święta[108] i w tych dniach odprawiać po kryjomu i szeptem odpowiednie modlitwy czy też np. pościć w Jom Kippur (tak jakby codziennie się nie pościło)"[109].

Kolejne święta w żydowskim kalendarzu liturgicznym: Sukkot, Simchat Tora, Chanuka również szeroko omawiano w „Gazecie Żydowskiej". W numerze z 21 października 1940 roku czytamy: „Przeminęły pierwsze dni święta Sukkoth. – Opuszczaliśmy codziennie nasze mieszkania, zstępowaliśmy do szałasu w podwórzu naszych domów i tak też będziemy czynili aż do końca świąt"[110]. Okazuje się zatem, iż mimo okupacji i szykan, które dotykały Żydów na co dzień, udało się im zbudować szałasy na podwórkach kamienic, aby odpowiednio uczcić to wielkie święto. O tym, jak wyglądały kolejne uroczystości, możemy dowiedzieć się z relacji i wspomnień. Gross przypomina święto Simchat Tora obchodzone na Wieczystej. Była to ostatnia uroczystość przed zamieszkaniem w getcie. Przestrzegano rytuału, obnosząc rodały z tradycyjnymi formami i pieśniami[111]. O święcie Chanuka pisze natomiast Aleksander Bieberstein na przykładzie zakładu dla Sierot Żydowskich, znajdującego się przy ulicy Dietla. W 1940 roku dzieci obchodziły je bardzo uroczyście, przestrzegając rytuału, modlitw i beztrosko bawiąc się. Rok później, już w getcie, przy ulicy Krakusa 8, również obchodzono Chanukę w podniosłym nastroju, ale tym razem w znacznie gorszych warunkach[112].

W święto Pesach Tora nakazuje Żydom jeść koszerną macę[113]. W 1940 roku, w związku ze zbliżającymi się uroczystościami, gmina żydowska interweniowała u gestapo o możliwość wypieku takiej macy. Wniosek odrzucono, natomiast wydano zgodę na udanie się po poszukiwane produkty za granicę do Rumunii i na Węgry. Do Krakowa przybyły dwa wagony mac z Budapesztu dla biednej ludności[114]. Natomiast już w getcie,

[107] Nelken H.: *Pamiętnik*…, s. 234.

[108] Żydzi posługują się kalendarzem księżycowym. Nowy rok przypada w okolicach równonocy jesiennej. Święta żydowskie są więc ruchome względem kalendarza gregoriańskiego, a ich początki można obliczyć w zależności od faz księżyca w poszczególnych miesiącach i porach roku.

[109] Relacja Jonasza Dresnera w archiwum prywatnym autorki.

[110] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1940, z 21 października, s. 4.

[111] ŻIH, 301/424, s. 4.

[112] Bieberstein A.: *Zagłada*…, s. 211, 212.

[113] Chleb bez zakwasu jest spożywany przez Żydów w czasie ośmiodniowych Świąt Peasch na pamiątkę „chleba, który nie miał czasu fermentować", gdy zostali wyprowadzeni z Egiptu.

[114] Bosak J.: „Zgorzały…". Natomiast Schmuel Zuck wspomina, iż święto Pesach obchodzono z narażeniem życia, zaś koszernych mac nie było. Być może relacja ta dotyczy późniejszego okresu, gdyż o przydziale mac w kontekście ŻSS, wspomniane jest także w: „Gazecie Żydowskiej" 1940, z 23 lipca, s. 4; Relacja Schmuela Zucka w archiwum prywatnym autorki.

według relacji Bosaka, było możliwe zakupienie macy, która pochodziła przeważnie z Proszowic[115]. Pesach roku 1941 zostaje omówione przez „Gazetę Żydowską". Jeszcze przed obchodami świąt wzywano do okazania pomocy potrzebującym, a w licznych artykułach, m.in. w *Rozważaniach pesachowych*[116], przypominano znaczenie uroczystości. Święta Pesach, przypominające o niewoli narodu Izraela w ziemi egipskiej oraz nocy wyzwolenia i przejścia przez Morze Czerwone, budziły szczególną nadzieję w sercach Żydów. Z pewnością niejedna osoba oczekiwała na Mojżesza tamtych czasów, który uwolniłby naród wybrany z rąk prześladowcy. Nelken, choć pochodziła z rodziny zasymilowanej i deklarowała: „Ja też nie jestem wychowana religijnie![117]", to jednak wraz ze swoimi najbliższymi świętowała Pesach w getcie. Pod datą 12 kwietnia 1941 roku zapisała: „Wczoraj był wieczór wielkanocny – Pesach. Świeciliśmy święta w pełnej czwórce w spokoju, łagodnym smutku i dawno nie znanej ciszy. Kto nas stąd wybawi »potężną prawicą i wyprężonym ramieniem?«"[118]. Interesujący jest także tekst Felicji Bannet, która przywołała święto Pesach w drodze z getta do obozu Płaszów. Kiedy 8 tysięcy Żydów kroczyło ulicą Jerozolimską, ona myślała o zbliżających się obchodach: „Rok temu tych 8 tysięcy ludzi siedziało przy uroczyście nakrytym stole i życzyło sobie wzajemnie uświęconą formułę: »od dziś za rok w Jerozolimie«. Marzenie wieków ukazuje się nam zniekształcone jak w krzywym zwierciadle, jako ulica Jerozolimska i cmentarz żydowski"[119].

Schenirer wspominał: „Jeszcze przed wysiedleniem, kiedy nieszczęście się zbliżało minęły święta żydowskiego Nowego Roku, Sądnego Dnia i Kuczek, nie tylko że nie świeciliśmy tych świąt według tradycji, ale większość mieszkańców getta nie zwróciła uwagi na świętowanie, jak przepisano. Wtedy dziadek jeszcze żył, jego matka 90-letnia również, oni byli z nami i staraliśmy się razem podkreślić w te dni, że są święta Izraela"[120]. Niewątpliwie coraz trudniej było przestrzegać praw religijnych oraz obchodzić święta. Niemniej jednak rabin Lewertow ośmielił się w podsumowaniu życia religijnego orzec, że „w getcie nie uległo ono zmianie. Żydzi ortodoksyjni w głębokiej wierze nie odstąpili ani o krok od wiekowej tradycji"[121].

Najważniejszym świętem żydowskim jest szabat. Czy w okresie okupacji niemieckiej jego obchodzenie było w ogóle możliwe? Spróbujmy przyjrzeć się relacjom świadków. Renia Knoll, która na bieżąco w czasie okupacji pisała swój pamiętnik odnotowała pod datą 2 sierpnia 1940 roku: „Cicho i płomiennie płoną białe świeczki. Cicho i płomiennie płoną serca ludzkie (…) aby błogi uśmiech rozpromienił wejście na świat Królowej Soboty"[122]. Wspomnienie Grossa o Dolku Libeskindzie, jeszcze z czasów przed zamieszkaniem w getcie, opisuje świętowanie szabatu: „W sobotnie wieczory śpiewało się Zimrot, Dolek odprawiał Hawdalę, śpiewał z towarzyszeniem wszystkie pieśni…"[123]. Także Miriam Akavia w swoich wspomnieniach przed marcem 1941 roku odnotowała piątkowe wieczory towarzyskie Oneg Szabat, na których śpiewano pieśni hebrajskie[124]. Po utworzeniu getta sytuacja była utrudniona, jednakże nawet w tak ciężkich warunkach starano się zachować pamięć o szabacie: „W aptece odbywały się spotkania biesiadne przy szabasowych świecach, nawet z repertuarem operowym, przy muzyce braci Rosnerów"[125]. Podobnie w Zakładzie Sierot Żydowskich im. Róży Rockowej, przy ulicy Krakusa 8 co piątek urządzano tradycyjne kolacje szabasowe, spożywano tylko koszerne posiłki[126]. Dawid Kurzman, opiekun i wychowawca dzieci, ze szczególną troską dbał o przestrzeganie zasad religijnych. Dresner podaje, że w czasie istnienia getta świętowano szabat i inne uroczystości w domach prywatnych, jednakże wszystko to nie miało więcej charakteru „prawdziwych świąt"[127]. Bosak wspomina, iż po całym dniu pracy, w sobotnie wieczory mężczyźni w getcie gromadzili się w sztibłach, nawet w obozie Płaszów pamiętano o zachowaniu szabatu. Oczywiście powstrzymanie się od pracy i spożywanie odpowiednich posiłków nie było możliwe, jednakże: „Dzień ten nawet w obozie przy najgorszej pracy w czasie przerwy obiadowej (zupa wodnista) był innym w duszy. W tej półgodzinie w obozie ci, co znali na pamięć sobotnie modlitwy śpiewali w ciszy ich części"[128].

O tym, że szabatu starano się przestrzegać jak najlepiej i jak najdoskonalej, świadczą fragmenty „Gazety Żydowskiej". Nadmienić trzeba, iż co tydzień ukazywał się *Tygodniowy kalendarz żydowski*, w którym podawany był dokładny czas zapalenia świec szabasowych[129], dla przykładu: „Piątek, 27 Tamuz 5700 – 2 sierpnia 1940. Początek soboty – zaświecenie świec o godz. 8.07 (20.07)"[130]. Ponadto podawano też godzinę zakończenia obchodów szabatu i tygodniowy odcinek biblijny[131]. Poza tym w „Gazecie Żydowskiej" umieszczano różnego rodzaju rozważania i artykuły dotyczące tego największego żydowskiego święta.

[115] Bosak J.: „Zgorzały…".

[116] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1941, z 21 marca, 1 i 4 kwietnia.

[117] Nelken H.: *Pamiętnik…*, s. 208.

[118] *Ibidem*, s. 121.

[119] Bannet F.: Ostatni pochód. W: W *trzecią rocznicę…*, s. 72. Zgodnie z tradycją podczas święta Pesach Żydzi składają sobie życzenia „w przyszłym roku z Jerozolimie" wyrażając tym pragnienie, aby kolejne święta Pesach oraz resztę życia spędzić w Jerozolimie, a tym samym, by odzyskać Jerozolimę i utworzyć tam państwo żydowskie.

[120] Relacja Tulo Schenirera…

[121] Lewertow J.: Z życia religijnego Żydów…, s. 85.

[122] ŻIH, 302/197, s. 53.

[123] ŻIH, 301/424, s. 3.

[124] Akavia M.: *Jesień…*, s. 58, 59.

[125] Getto w Krakowie – apteka mgra Tadeusza Pankiewicza. W: *Wydarzenia i miejsca pamięci narodowej w Podgórzu. Materiały IV Sesji Podgórskiej*. Kraków 2003, s. 56.

[126] Zimmerer K.: *Zamordowany świat…*, s. 90.

[127] Relacja Jonasza Dresnera…

[128] Bosak J.: „Zgorzały…".

[129] Zgodnie z tradycją żydowską ważne było, aby szabat zacząć punktualnie o zachodzie słońca. Kolację rozpoczynało zapalenie świec szabasowych przez panią domu. Po rozpoczęciu szabatu czynności rozpalania ognia nie można już wykonywać, dlatego tak istotna była wiedza, o której godzinie zachodzi słońce.

[130] „Gazeta Żydowska" 1940, z 2 sierpnia, s. 4.

[131] Ibidem.

W Krakowie w szczególny sposób obchodzono corocznie święto Lag ba Omer, wypadające dokładnie pomiędzy świętem Paschy a Szawuot, a zarazem w rocznicę śmierci Mojżesza Iserlessa. Do miasta przed wojną zjeżdżały rzesze wiernych pragnących w tym szczególnym dniu pomodlić się na grobie pobożnego cadyka, pochowanego w pobliżu synagogi na cmentarzu Remuh. W maju 1941 roku wydawano specjalne przepustki na opuszczenie getta wszystkim Żydom, którzy pragnęli w tym dniu, zgodnie z tradycją, udać się na cmentarz, by tam wznosić modły. „Gazeta Żydowska" pisała: „Z zezwoleń tych skorzystało wielu Żydów. Już od wczesnych godzin rannych przychodziło wielu ludzi, by tutaj odmówić modlitwę. »Kwitle«[132] jak zwykle zalegały nagrobki rodziny Iserlesów. Z nadzieję w sercu, że modły ich zostaną wysłuchane, Żydzi w milczeniu opuszczali drogie im miejsce"[133].

O getcie krakowskim pisał Tadeusz Pankiewicz. „Odprawia się nabożeństwa, ludzie przestrzegają na ogół przepisów religijnych, zachowują posty, święcą soboty i święta. W okresie świąt żydowskich można było zaobserwować żarliwą pobożność: płacz i wzruszenie na twarzach modlących się zdradzały aż nazbyt dobrze intencje i treść ich modłów. Z okien apteki, wychodzących na duży dziedziniec oficyny, widziałem sędziwych starców o siwych brodach i pejsach, ubranych w rytualne szaty, kiwających się rytmicznie, wsłuchanych w żałosny ton śpiewów kantora. (…) Widziałem stare Żydówki w haftowanych, koronkowych szalach stojące w bezruchu, ze szklanymi, nieruchomymi oczyma, zastygłe w bólu i trwodze o siebie i swoich najbliższych"[134].

Rytm życia, rytuały

Życie religijnego pobożnego Żyda biegnie w określonym rytmie, któremu towarzyszą odpowiednie rytuały. Od obrzezania, przez bar micwę[135], ślub po śmierć. Każdy etap, każde wydarzenie charakteryzuje się właściwymi sobie obrzędami. Ich wypełnianie w warunkach okupacji niemieckiej było znacznie utrudnione, ale nie niemożliwe… Jonasz Dresner pisze, iż wszystkie te uroczystości kto mógł i chciał, urządzał w małym gronie rodzinnym i dość specyficznych warunkach[136].

Religijny ślub żydowski odbywał się zawsze pod specjalnym baldachimem, chupą, w obecności rabina oraz rodziny i bliskich. Taką uroczystość przedstawia Henryk Gringas w swojej relacji: „2 listopada [1939 roku] dowiedziałem się, że można pobierać ślub, natychmiast z moją narzeczoną polecieliśmy do prywatnego mieszkania rabina Rappaporta przy ulicy Dietlowskiej tam otrzymaliśmy ślub, który był też ślubem cywilnym. Wieczorem otrzymaliśmy ślub rabinacki też w prywatnym domu. Ślub rabinacki odbywa się pod baldachimem, ale Niemcy zarekwirowali drzewce, które podtrzymują baldachim, toteż czterech mężczyzn stanęło na krzesłach, by trzymać baldachim"[137]. Ogłoszenie matrymonialne z „Gazety Żydowskiej" pozwala sądzić, że mimo wojny nadal dbano nie tylko o rytuał, ale także odpowiednią partię. Kobieta pochodząca z rodziny ortodoksyjnej nie mogła poślubić mężczyzny, wywodzącego się z rodziny asymilantów: „Panna 28-letnia, niezależna, poślubi kawalera przystojnego, kulturalnego, religijnego, energicznego, ortodoksyjnej rodziny"[138]. Śluby odbywały się także w getcie, o czym pisze w swych wspomnieniach Pankiewicz: „Dr Mirowski ożenił się powtórnie w getcie, a ślubu udzielił mu przypadkowo zidentyfikowany rabin, który w wielkiej tajemnicy zachowywał swój zawód"[139] i później: „Nawet w getcie bezpośrednio po strasznych przejściach [wysiedlenie październikowe] pozostali przy życiu szukali partnerów do wspólnego życia, a zakonspirowani rabini sankcjonowali nowo powstałe związki"[140].

Nelken opisała dokładnie ślub swojego brata, który odbył się jesienią 1942 roku: „Ożenili Felka ortodoksyjnie – stał w kapeluszu i białej śmiertelnej koszuli narzuconej na ubranie. Baldachim trzymali czterej mężczyźni, a Genię oprowadzały wkoło siedem razy jej i moja mama"[141]. Także po 13 marca 1943 roku, tj. likwidacji getta, na jego terenie odbyły się dwa śluby z udziałem rabina[142]. Dotyczyło to służby odemanów[143], którzy pozostali, aby oczyścić teren getta. Śluby mieli: córka kierownika OD Symche Spiry oraz jeden z kierowników magazynów SS, Demmer. Uroczystościom przewodniczył rabin przychodzący na teren getta do pracy, wraz z kolumną sprzątaczy. Ślubów udzielano również w obozach. Sabina, siostra matki Romy Ligockiej, wzięła potajemnie ślub w Auschwitz. Jakiś rabin pobłogosławił ją i jej nowego męża przez druty kolczaste"[144].

Na pytanie dotyczące obrzezania we wspomnieniach Józefa Baua znajdujemy taką odpowiedź: „Były też zawody kompletnie niepotrzebne, zawody, które wyszły z użycia: akuszerki i fachowcy od obrzezania. Dziewięć miesięcy po wybuchu wojny, przestały niemowlęta przychodzić na świat"[145]. Ten sam autor wspomina swój własny ślub, który odbył się w obozie Płaszów: „Wieczorem, obok pryczy mojej

[132] Kwitle – spolszczona forma słowa kwitełech, pochodzącego z języka jidysz, oznacza karteczki zostawiane na grobach sławnych, bogobojnych cadyków, z prośbą o wysłuchanie modlitwy przez ich wstawiennictwo.

[133] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1941, z 20 maja, s. 4.

[134] Pankiewicz T.: *Apteka*…, s. 26, 27.

[135] Bar micwa (dosł. Syn przykazania) – uroczystość żydowska, podczas której 13-letni chłopiec staje się pełnoletni. Wtedy to w synagodze po raz pierwszy odczytuje na głos Torę. Od tego czasu jest odpowiedzialny przed Bogiem za swoje czyny.

[136] Relacja Jonasza Dresnera…

[137] Relacja Henryka Gringasa w archiwum prywatnym autorki.

[138] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1940, z 17 września, s. 7.

[139] Pankiewicz T.: *Apteka*…, s. 59.

[140] *Ibidem*, s. 182.

[141] Nelken H.: *Pamiętnik*…, s. 235.

[142] Pankiewicz T.: *Apteka*…, s. 289.

[143] Odemanami potocznie nazywano członków Żydowskiej Służby Porządkowej (Jüdischer Ordnungsdienst), działającej w getcie na usługach niemieckich. Do zadań odemanów należało pilnowanie porządku, wypełnianie rozkazów Niemców, a więc branie udziału w łapankach, rewizjach, deportacjach, likwidacji gett, a później ich oczyszczaniu (czyli szukaniu wszystkich ukrywających się zbiegłych Żydów, których następnie rozstrzeliwano). Kierownikiem krakowskiej OD był Symche Spira. Mimo obietnic okupanta wszyscy członkowie OD zostali rozstrzelani w obozie Płaszów wkrótce po likwidacji krakowskiego getta.

[144] Ligocka R.: *Dziewczynka*…, s. 131.

[145] Bau J.: *Czas zbezczeszczenia*…, s. 19.

Matki, urządziliśmy skromny ślub, bez rabina, bez zaproszonych gości, bez muzyki, bez majonezowej sałatki i bez reszty ślubnych zwyczajów. Ja powiedziałem: *At mekudeszet li*…, Mamusia pobłogosławiła nas i przybyłem ze świeżą małżonką do jej baraku, aby święcić noc poślubną"[146].

Zachowywanie Prawa i przykazań

Aleksander Bieberstein pisał: „W miarę postępu dyskryminacji obserwowało się wzrastające przywiązanie do religii i większe przestrzeganie przepisów religijnych"[147]. Przykazania dotyczą m.in. sprawy spożywania koszernych potraw, co stało się niezwykle trudne w okresie wojny. Już w pierwszych tygodniach okupacji Niemcy zakazali uboju rytualnego. Nie było łatwo poradzić sobie z tym problemem, niemniej jednak znalazło się wielu Żydów chcących zachować przykazania. Nielegalna ubojnia prowadzona była na Piaskach Wielkich[148], skąd mięso przywożono do getta w beczkach na kapustę i podawano przez okienko w domu przy ulicy Nadwiślańskiej. Józef Bosak wspomina, iż koszerne mięso przemycano także ze Słomnik, Proszowic i Działoszyc[149]. Jeszcze przed utworzeniem getta krakowska restauracja reklamowała się w „Gazecie Żydowskiej": „Prowadzona jest jak poprzednio i wydaje znane specjalności rytualnej kuchni"[150]. Opis ten dotyczył restauracji „Thorn" znajdującej się przy ulicy Krakowskiej 13. I podobne ogłoszenie: „Restauracja Lemberger Kraków Krakowska 20. Poleca potrawy rytualne – piwa okocimskie"[151]. W lutym 1941 roku ukazało się kolejne ogłoszenie promujące koszerną restaurację: „Nowa restauracja w Krakowie! Kuchnia jest ściśle rytualna. Każdy Żyd, wierny zasadom wiary, może bez obawy zasiadać przy stoliku w restauracji Kuppermanna"[152].

Prawo mojżeszowe określa zasady ubioru i reguluje przepisy dotyczące wyglądu zewnętrznego. Wspomnienie Miriam Akavii z obozu Płaszów odnosi się do tradycji zakrywania głowy zamężnej kobiety: „Babcia bez peruki na głowie wcale nie była do siebie podobna. (…) Wszyscy się zmienili. Tylko ciocia Mania ma nadal łagodne spojrzenie. Skąd ciocia Mania bierze tyle spokoju ducha i gdzie znajduje zawsze chusteczki na okrycie głowy"[153]? Mężczyźni do modlitwy powinni zakładać tefilin[154] i tałes. Istnieje wiele relacji poświadczających, że wielu Żydów zachowywało tę micwę[155], dopóki tylko było to możliwe. W początkowym okresie okupacji Żydzi spotkali się z różnego rodzaju szykanami wymierzonymi w nich z powodu noszenia religijnych strojów. Mimo to nie zaprzestali zachowywania przykazań. Zdarzało się, iż wracających z modlitw Żydów odzianych w tałes łapano na ulicach[156], kazano im wykonywać upokarzające czynności, obcinano brodę i pejsy. Helena Hirsh opowiadała, że jej ojciec podczas łapanki zakładał tefilin i modlił się do Boga o pomoc. Matka zaś, nawet w okresie istnienia getta nosiła perukę, przez co rzadko wychodziła z domu, ukrywając się przed szykanami[157]. Fotografie z krakowskiego getta ukazują Żydów w rytualnych strojach, z brodą i pejsami, skupionych na modlitwie. Józef Bosak wspomina, iż jego ojciec, Leon, zabrał ze sobą nawet do obozu Płaszów talith i tefilin, których używał podczas porannych modlitw[158]. Według wielu relacji Żydzi idący na śmierć zakładali tradycyjne, modlitewne stroje. Wspomnienie Maurycego Perlmana poświadcza fakt posiadania przez Żydów w obozie ubiorów religijnych. Perlman podaje, że w płaszowskim obozie urządzano rewizje, szukając cyces i sidurim[159].

Dla religijnego Żyda niezwykle istotną kwestią była sprawa wspomagania biednych, chorych, bezdomnych, a więc wypełnianie micwy dobroczynności. Jedną z pierwszych decyzji Rady Żydowskiej było wezwanie do uiszczenia podatku wyznaniowego na cele opieki nad ubogą ludnością. Mimo że do zadań gminy, według żądań okupanta, nie miały należeć żadne działania dobroczynne, to jednak przez cały okres swojego istnienia Rada starała się wspierać i organizować akcje pomocy ubogim. Już w listopadzie 1939 roku stworzono system zastępczy pracy przymusowej. Gmina zapewniała siłę roboczą w zamian za niewielką opłatę w celu zastąpienia osób chorych, ułomnych, niezdolnych do pracy fizycznej[160]. Na łamach „Gazety Żydowskiej", niemal w każdym jej wydaniu, wzywano do okazania po-

[146] *Ibidem*, s. 142, 143.

[147] Bieberstein A.: *Zagłada*…, s. 223.

[148] Na Piaskach Wielkich istniała nielegalna ubojnia bydła, skąd dostarczano mięsa dla ludności żydowskiej w getcie. Zajmowali się tym: Julian Czort, Adam Wajda (zastrzeleni przy próbie ucieczki w Niepołomicach w styczniu 1944 r.), Augustyn Lasoń, Stanisław Chlipała, Józef Żurek, Józef Biernat. Ten ostatni został aresztowany w styczniu 1944 r. w Niepołomicach, a następnie osadzony w więzieniu w Bochni, później na Montelupich, rozstrzelany wiosną 1944 r. za „sabotaż gospodarczy". Po mięso do ubojni przychodzili też Cecylia i Tadeusz Pawlakowie, którzy ukrywali trzech Żydów, za co zostali odznaczeni medalem „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata". Informacje pochodzą z dokumentów zgromadzonych przez MHK.

[149] Bosak J.: „Zgorzały…".

[150] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1940, 26 lipca, s. 8.

[151] Ibidem, „Gazeta Żydowska" 1940, z 6 sierpnia, s. 8.

[152] Ibidem, „Gazeta Żydowska" 1941, z 7 lutego, s. 4.

[153] Akavia M.: *Jesień*…, s. 159.

[154] Filakterie (tefilin) – niewielkie skórzane pudełeczka zawierające spisane odpowiednie fragmenty Tory. Za pomocą skórzanych pasków przywiązuje się je na czoło oraz lewe przedramię podczas modlitwy porannej.

[155] Micwa (hebr. przykazanie) – obowiązek. Prawo halachiczne wymienia 613 micwot, które ma zachowywać każdy dorosły Żyd.

[156] ŻIH, 301/2356, Relacja Izraela Kaisera, s. 2, 3: „Niemcy stojący obok auta, ujrzawszy Żyda, zatrzymali go i zapytali, jakie zawiniątko ma pod chałatem. Wyjął je i okazało się, że był to tałes. Zapytali, co to jest. Tymczasem zebrała się gawiedź uliczna, która wśród śmiechów objaśniła, że to służy do modlitwy. Niemcy kazali Żydowi włożyć na głowę tałes, tańczyć dookoła auta, a potem wleźć pod auto".

[157] SC Shoah Foundation, nr 9841, wywiad z Heleną Hirsh przeprowadzony przez Miriam Thau, Tel Awiw, 25 stycznia 1996 r.

[158] Bosak J.: „Zgorzały…".

[159] ŻIH, 301/1928, s. 4.

[160] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska" 1940, z 23 lipca, s. 6.

mocy. Dbano o sierocińce, apelując: „Sieroty są dziećmi wszystkich. Pomagajcie sierocińcowi przy ulicy Dietla!”[161]. Po utworzeniu getta dom sierot przeniesiono na ulicę Krakusa 8. Placówka wspomagała dzieci, zapewniając im nie tylko opiekę materialną. W domu tym odbywały się zajęcia, pamiętano o modlitwach, obchodzono święta[162]. Żydowska Pomoc Zimowa przypominała: „Ubrać nagiego, nakarmić głodnego, ogrzać zziębniętego”[163] i dalej: „Ofiarujcie nagim obuwie i odzież”[164]. W okresie wojny istniała kuchnia Bejt Lechem wydająca obiady dla ubogich (około 600 dziennie). „Gazeta Żydowska” cyklicznie publikowała sprawozdanie z jej działalności. Kuchnia Opieki Społecznej znajdowała się również przy ulicy Dajwór 3 i za minimalną opłatą oferowała 500–600 obiadów dziennie, zaś kuchnia przy ulicy Estery 6 wydawała obiady w podobnych ilościach dla biednych bez opłat[165]. Na początku 1941 roku powstał Fundusz Opiekuńczy przy gminie żydowskiej wspierający materialnie robotników żydowskich przebywających w obozach pracy[166]. Każdorazowo przed świętami urządzano akcje pomocy najbiedniejszym starając się tak zaopatrzyć potrzebujących, aby: „w ogóle nie odczuwała [ludność żydowska] braków w podstawowych i niezbędnych produktach świątecznych”[167]. Zenon Szpingarn w swoim pamiętniku pisze o szerokiej działalności charytatywnej, jaką potrafiła wskrzesić gmina żydowska w okresie okupacji. Wspomina o zaopatrzeniu w mace świąteczne, o zapomogach dla wdów i sierot, wymienionych już kuchniach samopomocy, a także świetnie zorganizowanych szpitalach[168]. Przesiedlenie do getta wymagało rozplanowania na nowo akcji pomocy i wsparcia dla potrzebujących. Także w tej sytuacji gmina żydowska poradziła sobie bardzo dobrze: „w pierwszym rzędzie przystąpiła do urządzania w getcie domu sierot, domu starców, kuchni ludowej, szpitala dla nieuleczalnie chorych, szpitala epidemicznego, łaźni. Wszystkie te instytucje, przy wielkim nakładzie sił, zostały po krótkim czasie uruchomione, tak że najbardziej nieszczęśliwi nie odczuwali braku opieki w tych tak ciężkich chwilach”[169]. W okresie istnienia getta powstała inicjatywa urządzania koncertów na cele dobroczynne. W czerwcu 1941 roku odbył się pierwszy taki koncert w sali bursy przy ulicy Józefińskiej 39[170]. Z czasem imprezy te zaczęły cieszyć się ogromną popularnością wśród ludności żydowskiej, która zdawała sobie sprawę z potrzeby wsparcia najbiedniejszych, a zarazem odczuwała głód wszelkich form życia artystyczno-kulturalnego.

Edukacja religijna

Ogromnie ważną formą wyrażania przywiązania do religii było szkolnictwo. Wprawdzie niemieckim rozkazem zamknięto szkoły i usunięto żydowskich uczniów oraz nauczycieli ze wszystkich szkół publicznych, ale edukacja, i to szczególnie ta na poziomie religijnym, nie ustała. Tajne kursy prowadzono przed powstaniem i w czasie istnienia getta. Halina Nelken wspomina, iż gimnazjum żydowskie zamknięto jeszcze we wrześniu 1939 roku, lecz jego profesorowie szybko zorganizowali tajne nauczanie, w którym osobiście brała udział[171]. Szczególnie znany był Lazar Panzer, kierownik szkoły ortodoksyjnej Jesodej Hatora. Prowadził on w getcie nauczanie przedmiotów judaistycznych. Na tajnych kompletach zbierali się chłopcy w wieku 15–18 lat[172]. W Zakładzie Sierot Żydowskich nauczanie prowadził głęboko religijny Dawid Kurzmann, aktywista organizacji Aguda[173]. W getcie młodzież ortodoksyjna, w liczbie około 100 osób, skupiona była wokół szkoły Gerer Chasidim. Szukali oni kryjówek, gdyż większość z nich przebywała nielegalnie na jego terenie. Na strychach i w piwnicach studiowali Torę, uznając ją za najwyższą wartość i nie wykazując żadnego strachu w aktualnym ich położeniu. Jedną z kryjówek mieli na strychu domu rabina Simche Frankela, zwanego rabinem skawińskim. Żyli kolektywnie, gotowi do wielu wyrzeczeń i ofiar. Na ulicach getta chodzili w strojach chasydzkich i w każdej chwili przygotowani byli na śmierć, wierząc, iż ofiara krwi nie jest daremna[174]. Rabin Jacob Lewertow tak ich wspominał: „W poszukiwaniu prawd boskich, nie bacząc na prześladowania i niebezpieczeństwo życia, przeciwstawiali swą głęboką wiarę rozbestwionej tłuszczy niemieckiej, której wydani byli na pastwę. (…) Fanatyczni, nieustępliwi w przestrzeganiu najdrobniejszych choćby przepisów religijnych. Cały młodzieńczy aktywizm pochłonęła ich religijność, która potęgowała się w miarę nieszczęść spadających na społeczeństwo żydowskie”[175]. W getcie funkcjonowała również grupa Matisowiczes, która mimo zawieruchy wojennej kontynuowała swoją działalność. Skupieni wokół niej Żydzi nie zaprzestali studiowania Tory, spotykali się w piwnicach na grupowych modlitwach[176]. Problem otwarcia szkół poruszony został także przez gminę na łamach „Gazety Żydowskiej”[177]. Jednakże do czasu wydania zgody przez okupanta, żadne oficjalne organy szkolnictwa nie mogły istnieć. Dopiero we wrześniu 1940 roku wyszło rozporządzenie o obowiązku dbania o szkolnictwo przez Radę Żydowską[178]. Jednakże na tym etapie zarządzenie to nie miało większego znaczenia, gdyż nikt nie zajmował się sprawami edukacji, w sytuacji kiedy tysiące Żydów było zmuszonych do opuszczenia miasta. Ponadto „Gazeta Żydowska” co pewien czas publikowała artykuły

[161] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1940, z 17 września, s. 3.
[162] Bieberstein A.: *Zagłada…*, s. 211, 212.
[163] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska” 1940, z 6 grudnia, s. 3.
[164] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1940, z 24 grudnia, s. 3.
[165] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1941, z 14 i 28 stycznia, s. 3, 7.
[166] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1941, z 14 stycznia, s. 3.
[167] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1941, z 21 marca, s. 2.
[168] ŻIH, 302/8, s. 8, 9.
[169] ŻIH, 301/448, s. 16.
[170] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska” 1941, z 20 czerwca, s. 4.
[171] ŻIH, 301/2338, s. 2.
[172] Bieberstein A.: *Zagłada…*, s. 223.
[173] *Ibidem,* s. 223.
[174] *Ibidem*, s. 224.
[175] Lewertow J.: Z życia religijnego Żydów…, s. 86, 87.
[176] *Getto krakowskie* [online] [dostęp: 22 stycznia 2011 r.]. Dostępny w internecie: http://zachor.michlalah.edu/inquiry/arch.asp?num=68&mesT=2&month=15&sortT=1.
[177] APKr, Prasa 27, „Gazeta Żydowska” 1940, z 23 lipca, s. 3.
[178] Ibidem, „Gazeta Żydowska” 1940, z 13 września, s. 1.

skierowane do młodzieży żydowskiej, w których pouczała, jak należy żyć w trudnych czasach, skąd czerpać wartości, kogo naśladować.

Przedmioty kultu

Pewnym istotnym elementem religijności żydowskiej są również przedmioty związane z kultem. W każdej synagodze, w Aron Hakodesz, znajdowały się święte zwoje Tory. Oprócz nich niezwykle cenne było także pozostałe wyposażenie bożnic, m.in. modlitewniki i pisma, jady, menory, świeczniki. Większość drogocennych przedmiotów liturgicznych pochodzących z synagog i domów modlitwy została zrabowana już na początku okupacji. Częściowo udało się uratować dobytek, zabezpieczając go w prywatnych domach. Taką historię przytacza w swoich wspomnieniach Genia Manor. Jej pobożny wujek, zajmujący się przed wojną sprawami bożnicy, po tym jak Niemcy zakazali modlić się w synagogach, zabrał z niej zwój Tory i ukrył w swoim domu przy ulicy Sebastiana 32. Genia, jako kilkunastoletnia wówczas dziewczynka, przebywała w jego mieszkaniu, kiedy Niemcy zarządzili rewizję mieszkań na całym Kazimierzu w celu odnalezienia ukrytych przedmiotów liturgicznych. Za ich posiadanie groziło rozstrzelanie. Genia wzięła zwój Tory, zawinięty przez ciotkę w prześcieradła, pościel i obrusy, i wyruszyła z nim do swojego mieszkania mieszczącego się na terenie, którego nie obejmowała już rewizja. W ten sposób, narażając życie, udało się jej uratować świętej rodały. Po kilku miesiącach Tora wróciła do mieszkania wujka, a następnie trafiła z nim do getta, gdzie mając święty zwój, utworzył małą konspiracyjną bożniczkę[179].

Nie wszystkie przedmioty liturgiczne miały tyle szczęścia, co wspomniany wyżej zwój Tory, wiele z nich ucierpiało podczas przesiedlenia do getta. Tylko nieliczne zdołano do niego przenieść. Większość z nich przechowywano w budynku gminy żydowskiej przy ulicy Limanowskiego 2, w specjalnym pomieszczeniu. Znalazły się tam zabytkowe tkaniny, sprzęt metalowy i około 150 rodałów[180]. Wkrótce po przesiedleniu do getta zwołano specjalne posiedzenie rabinatu, na którym dyskutowano kwestię przechowywania rodałów. Postanowiono umieścić je w budynku domu przedpogrzebowego na cmentarzu podgórskim, który znajdował się poza granicami getta. Za sprawą grupy wolontariuszy wykonujących tam roboty i posiadających stosowne przepustki święte zwoje zostały przeniesione i umieszczone w bezpiecznym miejscu. Niestety na skarb natknięto się, gdy rozpoczęto tam przebudowę z inicjatywy Amona Götha. Wówczas część rodałów spalono, a część wywieziono[181]. Niektóre przedmioty związane z kultem synagogalnym przetrwały w aptece w getcie, przechowane przez jej właściciela Tadeusza Pankiewicza, inne udało się uchronić pojedynczym osobom.

Poza majątkiem liturgicznym synagog i gminy także prywatne osoby posiadały przedmioty kultu, których nie ominął rabunek z grudnia 1939 roku. To, co pozostało, starano się przenieść ze sobą do powstającego getta. Józef Bosak pisze: „W dniu przejścia do getta w zmroku zdjął [ojciec głównego bohatera] z ramki drzwi wejściowych amulet i mezuzę, wziął rodały w ramiona by ich nie profanować przejazdem w furmance i razem z moim najstarszym bratem Markiem szli w kierunku getta”[182]. Dalej opisuje, że ojciec owinął święte księgi w białe prześcieradło i nie rozwijał ich aż do ostatniej soboty przed przejściem do Płaszowa. Wówczas otworzył zawiniątka i nacinając pergamin nożyczkami, mówił: „Ja bezczeszczę te rodały by utraciły swoją świętość, kiedy wpadną w ręce niemieckie”[183]. Przynajmniej niewielka część przedmiotów liturgicznych przetrwała nawet likwidację getta. Jakub Steindig relacjonował, że w obozie Płaszów baraki nr 133 i 134 przeznaczone były do „przechowywania ksiąg żydowskich, świeckich i liturgicznych”[184]. Nie wyjaśnia jednak ich przeznaczenia, zaś Józef Bosak pisze, że przetransportowane do obozu rodały służyły w warsztatach szewskich jako wkłady do butów dla Niemców[185]. W zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, w Aptece pod Orłem, znajduje się niezwykły eksponat – świecznik wykonany z łuski pocisku wielkokalibrowego, z napisem „Getto 1943”[186]. Nie jest pewne czy pochodzi z getta krakowskiego, niemniej jednak świadczy on o tym, iż nawet w okresie istnienia getta, wykonywano przedmioty związane z kultem i religijnością.

Postać rabina

Rabin w żydowskiej gminie wyznaniowej sprawował funkcję doradcy duchowego i interpretatora Prawa, był też mistrzem i nauczycielem. Choć nie pełnił roli namaszczonego przez Boga duchownego, to jednak cieszył się autorytetem braci w wierze, stanowił wzór do naśladowania. Już od pierwszych dni wojny rabini mieli utrudnione zadanie, będąc narażonymi na szczególne niebezpieczeństwo i szykany. Józef Bau we wspomnieniach napisał: „Były zawody ścigane, jak rabini, nauczyciele i wszystkie uboczne rozgałęzienia kultury i wychowania. Nikt nie ważył się przyznać, nawet w tajemnicy, że był kiedyś wykładowcą na uniwersytecie, profesorem w gimnazjum albo po prostu duszpasterzem”[187]. Józef Bosak przytacza konkretne przejawy przemocy wobec rodziny rabina, gdy pisze: „wpadli do mieszkającego tam rabina, wyciągnęli jego i syna. Znęcali się nad nimi. Z głowy zrzucili kapelusz sobotni, rozbili okulary, zepchnęli aż upadł z wszystkich schodów i zabrali do pracy”[188]. Mimo takiej postawy okupanta wielu rabinów nie zaprzestało działalności, zyskując tym samym, jeszcze większy autorytet w żydowskim społeczeństwie. W getcie krakowskim słynęła postać rabina skawińskiego Simche Frankela, uważanego za rabina Pod-

[179] Relacja Geni Manor w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.
[180] Steindig J.: Dewastacja cmentarzy…, s. 184.
[181] Ibidem, s. 187, 189.
[182] Bosak J.: „Zgorzały…”.
[183] Ibidem.
[184] ŻIH 301/31.
[185] Bosak J.: „Zgorzały…”.
[186] Nr inw. MHK 793/VII.
[187] Bau J.: *Czas zbezczeszczenia*…, s. 19.
[188] Bosak J.: „Zgorzały…”.

górza[189], który organizował zbiórki pieniężne dla potrzebujących i „powtarzał i przyrzekał, jak długo ja jestem w getcie żaden Żyd nie będzie głodował w sobotę"[190]. Ponadto, mimo trudności związanych z ciężkim położeniem Żydów w getcie, dbał o sferę duchową swoich braci w wierze. W 1941 roku na święto Rosz Haszana i Jom Kippur, modlił się odziany w tałes i kitel, budząc nadzieję w sercach wiernych słowami: „Żydzi jestem przekonany, że jeszcze tego roku przyjdzie wyzwolenie i na przyszły rok wszyscy będziemy w Jerozolimie"[191]. Rabin Frankel zmarł pod koniec roku 1941, a jego śmierć i pogrzeb jeszcze długo omawiano w getcie, powtarzając słowa, które wypowiadał w ostatnich godzinach życia: „Jedno pytanie mi nie daje spokoju, czy to są naprawdę męki przed nadejściem Mesjasza – Zbawiciela – jak twierdzi wielu"[192]. Niezapomniana pozostanie postać rabina Jacoba Lewertowa, który znalazł się w podobozie Brünnlitz. Tam, na czele wiernych, codziennie odprawiał modlitwy – rano i wieczorem, z użyciem nielicznych, posiadanych przedmiotów liturgicznych. Wspólną modlitwę dziękczynną odmówił też w dniu oswobodzenia obozu w maju 1945 roku[193]. Za pozwoleniem Oskara Schindlera, w części cmentarza katolickiego chowano Żydów wedle obrządku żydowskiego, a rabin Lewertow odmawiał stosowne modlitwy[194]. Wzorem stała się także postawa rabina Szema Klingberga z Działoszyc, który w czasie wojny mieszkał w Niepołomicach, a następnie przeszedł do obozu Płaszów. 2 maja 1943 roku Niemcy zwołali na placu apelowym wszystkich rabinów, później puścili ich wolno, poza wspomnianym cadykiem z Działoszyc. Ten poprosił o pozostawienie koszuli, ponieważ chciał odmówić modlitwę przedśmiertną. Po zmówieniu stosownych modlitw rabin miał powiedzieć do esesmana Edmunda Zdrojewskiego: „No, ja już jestem gotów, a dlaczego ty zwlekasz?"[195]. Lewertow, podsumowując życie religijne Żydów krakowskich, stwierdził, że rabini robili, co mogli. Widząc beznadziejność sytuacji „pocieszali lud skazany na męczeńską śmierć i sami dawali przykład swą pełną godności postawą"[196]. W pamięci Żydów krakowskich zapisali się też rabin Szmelkes Kornitzer oraz Szabse Rappaport, którzy mimo zakazu władz zwrócili się o pomoc do Adama Ronikiera, prezesa Rady Głównej Opiekuńczej, oraz metropolity krakowskiego abp. Adama Stefana Sapiehy, prosząc ich o interwencję u gubernatora Hansa Franka w sprawie zaprzestania wysiedleń. Prośba nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, a rabinów aresztowano i wysłano do obozu Auschwitz[197].

Pieśni i teksty religijne

By dopełnić obrazu religijności Żydów krakowskich, warto wspomnieć o pieśniach i tekstach religijnych zarówno powstających w okresie wojny, jak i tych cytowanych ku pokrzepieniu serc. Józef Bosak wspomina, że często słyszał w getcie psalmy: *Nad rzekami Babilonu* czy *Córo Babilonu, błogosławiony będzie ten*[198]. W sobotnie wieczory śpiewano pieśni szabatowe, rozdzierające serca cierpiących Żydów[199]. Okres okupacji stał się także czasem tworzenia pieśni i różnych tekstów nawiązujących do spraw wiary, Boga, modlitwy. W getcie krakowskim żył i tworzył Mordechaj Gebirtig, znany poeta i pieśniarz żydowski. Jego utwory pokazują, że wielu Żydów zamkniętych za murami getta nie odwróciło się od Boga, a wspólne śpiewy i twórczość służyły ucieczce od rzeczywistości oraz podtrzymywaniu tradycji. Gebirtig napisał w okresie wojny 16 utworów literackich. Pierwszy z nich, *Erew Jom Kipper* (Wieczór Jom Kippur), powstał 25 listopada 1939 roku[200]. Opisuje on rozpacz autora, który boleje nad zamkniętymi synagogami i tym, że Żydzi muszą modlić się w ukryciu[201]. Ostatnim i bodaj najbardziej przejmującym wołaniem Gebirtiga jest wiersz *Minuty rozpaczy*. Autor całkowicie traci nadzieję, pomstuje przeciw Bogu, pełen zwątpienia i rozpaczy woła: „Nie ma już sprawiedliwości! Nie ma już Boga!"[202]. Niedługo potem poeta zginął zastrzelony na ulicy przez niemieckiego funkcjonariusza. Duża część pieśni i utworów Gebirtiga, które powstały w getcie, ma charakter religijny. Nie w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale przez nawiązania do Tory, historii biblijnych, przez wyrażanie własnych uczuć związanych z wiarą, wreszcie przez wspomnienie świata religijności krakowskich Żydów.

Śmierć al kidusz Haszem

Termin al kidusz Haszem oznacza uświęcenie Imienia[203] i stał się synonimem męczeństwa za wiarę. W miarę postępującej wojny był on coraz bardziej powszechny. W wielu wspomnieniach tych, którzy przeżyli pojawia się w kontekście opisywania śmierci pobożnych Żydów. Znane są przykłady śmierci Dawida Kurzmanna czy Szema Klinkberga. Ten pierwszy, jako głęboko religijny Żyd i wychowawca w Zakładzie Sierot im. Róży Rockowej, nie skorzystał z możliwości ocalenia swojego życia. Poszedł na czele pochodu dzieci skierowanego transportem do Bełżca, trzymając w ręce szaty liturgiczne[204]. Jego ofiara uznana została jako

[189] Relacja Tulo Schenirera…
[190] Bosak J.: „Zgorzały…".
[191] Ibidem.
[192] Ibidem.
[193] Bieberstein A.: *Zagłada*…, s. 224.
[194] Pemper M.: *Prawdziwa historia*…, s. 211, 212.
[195] Bosak J.: „Zgorzały…".
[196] Ibidem.
[197] Kiełkowski R.: *Zlikwidować na miejscu!*…, s. 39, 40.
[198] Bosak J.: „Zgorzały…".
[199] ŻIH, 301/424, s. 3.
[200] Gross N.: *Żydowski bard: gawęda o życiu i twórczości Mordechaja Gebirtiga*. Kraków 2000, s. 196.
[201] Makosz J.: Mordechaj Gebirtig…
[202] Gross N.: *Żydowski bard*…, s. 204.
[203] Przykazanie al kidusz Haszem odnosi się do uświęcenia Imienia Boga, pochodzi z Księgi Kapłańskiej (Kpł 22, 32). Komentatorzy twierdzą, że chodzi tu o poświęcenie życia, w celu uniknięcia trzech najcięższych grzechów: bałwochwalstwa, morderstwa i cudzołóstwa. Natomiast Raszi tłumacz, iż chodzi o poświęcenie życia, wiedząc, że się na pewno umrze. Za: Paziński P.: *Kidusz Haszem i Kidusz Hachaim.* „Midrasz" [online] 2003 [dostęp: 25 stycznia 2011 r.]. Dostępny w internecie: http://www.midrasz.home.pl/2003/kwi/kwi03_01.html.
[204] Bieberstein A.: *Zagłada*…, s. 223.




הגדה היתולית מגטו קרקוב

נתן גרוס ויוסף באו שחזרו לאחר המלחמה את הפרודיה הבאה על הגדה של פסח, שכתבו באוקטובר 1942 על הנעשה בגטו קרקוב.

הסדר וההרכב

חיפוש אחרי לחם וקמח.

שלוש מצות מטיט ונסורת המסמלות את שלוש השכבות של העם: היודנרט, משטרת הגטו וההמון האפור של היהודים.

קידוש.

רחיצת ידיהם של הנשיא ונציגי היודנרט.

כרפס, כלומר קולורבי, פרי של אחרי הצהרים.

תה־אול עם לימון־אול וסכרין־אול.

לחם עשוי מטיט ונסורת הנקרא "המצלצל".

ים של דמעות, עשבים מרים, ביצים רקובות וכו'.

הא לחמא עניא

הנה הלחם של כרטיסי החלוקה, שאכלו אבותינו בגטו. מי שרעב שייכנס ויטעם, ויאבד תיאבונו. מי שנזקק שיילך לשכן, שיש לו מכרים שוטרים והוא מביא הרבה סחורות לגטו.

השנה עדיין עבדים - בשנה הבאה נהיה בני חורין.

השנה בגטו - בשנה הבאה בעולם הבא.

מה נשתנה

מה נשתנה הלילה הזה מכל הלילות?

שבכל הלילות אנו אוכלים עוגות. לחמניות ועוגת פרג, הלילה הזה אנו אוכלים את "המצלצל".

שבכל הלילות אנו אוכלים אנפים, תפוחים ושאר פירות, ובימי סדר אלה אנו אוכלים קולורבי - פירות של אחרי הצהרים.

שבכל הלילות אנו אוכלים ארוחת ערב כל אחד בדירתו, והלילה הזה אנו אוכלים במרתף.

שבכל הלילות אנו שוכבים איש איש במיטתו. מכוסים בשמיכה ולמראשותינו כרית רכה, הלילה הזה אנו ישנים בלי שמיכה, שלושה במיטה.

עבדים היינו

עבדים היינו להיטלר בגטו, והוציאנו משם איש משטרת הגטו ביד חזקה ובאגרוף מאיים והושיבנו בקרון. ואילו לא הוציאנו, היינו גם כך נספים, וילדינו ונכדינו כלל לא היו נולדים.

מעשה ברבי יהושע

מספרים על רבי יהושע, רבי אלעזר, רבי עקיבא ורבי טרפון, אשר ישבו כל כך הרבה זמן באי־נוחיות סגורים בבונקר, שותקים בעקשנות ומתפללים בשקט, עד שהגיעו תלמידיהם מבני ברק ואמרו: רבותי, האקציות כבר נגמרו.

ארבעה בנים

חכם, מה הוא אומר? איך יוצאים מהמצב הזה?

על כך ענה לו: אלוהים נתן לך שכל וכסף, כדי שתצטייד בניירות ארריים.

הרשע מה הוא אומר? בשביל מה כל זאת? ממילא לא נשרוד את המלחמה.

ואז תענה לו: אתה שוב מקרקר, ערב מגעיל שכמוך? וזרוק אותו החוצה לכל הרוחות.

התם מה הוא אומר? אולי בכל זאת לא יגרשו אותנו.

על זאת ענה לו: אלוהים שומר על מי ששומר על עצמו.

180

Hagada na Pesach – utwór napisany przez Józefa Baua i Natana Grossa w getcie krakowskim w 1942 r., odtworzony i spisany po II wojnie światowej; w zbiorach L. Haber

męczeństwo za wiarę. Po pierwsze, zdecydował się wesprzeć tych najbardziej potrzebujących i najmniejszych, po drugie, poświęcił swe życie dając świadectwo istnienia wartości wyższych. Aleksander Bieberstein w swoich wspomnieniach podaje jeszcze jeden podobny przykład. Autor stał się świadkiem prowadzenia na śmierć, do Płaszowa, młodzieży ortodoksyjnej skupionej w grupie Gerer Chasidim. Po likwidacji getta Niemcy odkryli ich kryjówkę mieszczącą się na strychu rabina skawińskiego Simche Frankela. Bieberstein opisuje, że młodzi ludzie szli odważnie, jakby w ekstazie, z podniesionymi głowami, a jedna osoba z grupy poprosiła go, aby tego wieczoru zapalił świeczkę za ich dusze[205].

Wbrew opiniom mówiącym o bierności i poddaniu się narodu żydowskiego, okazuje się, iż było wielu gotowych ryzykować przekazywanie wiary młodszym pokoleniom oraz praktykowanie religii za cenę własnego życia. Religijność Żydów krakowskich w różnych formach i przejawach istniała w okresie okupacji niemieckiej. Powyżej wymienione zostały liczne przykłady heroizmu i bohaterstwa, na które zdobyli się Żydzi chcący podtrzymać światło wiary oraz religii – istoty żydostwa. Czy zatem można stwierdzić, że religijność w czasie okupacji niemieckiej była wyrazem wewnętrznej wiary i przekonania o istnieniu oraz pomocy Boga, a nie tylko suchym wypełnianiem Prawa i zewnętrznymi praktykami? Dla części osób na pewno tak. Józef Bosak w odpowiedzi na pytanie o religijność Żydów pisze, że Bóg pozostał oparciem dla grup wierzących i dla niego, zaś jedyną jego obawą było to, że „naród żydowski zginie, nie zostawiając po sobie żadnego śladu istnienia"[206]. Jonasz Dresner natomiast stwierdza, iż „reakcje były bardzo indywidualne, pobożni odchodzili od religii, inni pobożni jeszcze bardziej pogrążali się w pobożności i wierze w Boga. Było wielu takich, którzy zwątpili, byli tacy, którzy nie wiedzieli, co jest słuszne, a co nie"[207]. Ufność licznych osób zachwiała się, niektórzy złorzeczyli Bogu, inni stwierdzali, że skoro dzieją się tak okrutne rzeczy, to Bóg nie istnieje. Jego dobry obraz kłócił się dla nich z rzeczywistością wojny i okrucieństwem, którego doznawali. Wielokrotnie jednakże zdarzało się, iż niewierzący patrzyli z nieukrywaną zazdrością i podziwem na osoby pobożne. Powszechnie uważano, że było im łatwiej żyć i umierać, gdyż zarówno w jednym, jak i drugim widzieli sens. W okresie okupacji, w getcie i w obozie Płaszów, Żydzi pokazali, że judaizm nie jest tylko religią, ale sposobem życia, który dotyczy każdego aspektu ich egzystencji. Prawdą jest zatem stwierdzenie, że religijność żydowska przetrwała czas zagłady, „Hitlerowi udało się wymordować miliony Żydów, ale nie udało się zabić żydowskiego ducha i zniszczyć judaizmu. Nie ulega jednak wątpliwości, że wielu Żydów starało się do końca życia, albo tak długo, jak było to tylko możliwe, przestrzegać zasad Prawa Mojżesza. Halacha wygrała z nazistami"[208].

[205] *Ibidem*, s. 224.

[206] Bosak J.: „Zgorzały…".

[207] Relacja Jonasza Dresnera…

[208] Paziński P.: *Kidusz*…

The Religiousness of Kraków Jews during the German Occupation

According to witnesses who survived World War II, the religious life of Kraków Jews before and during the ghetto period "remained unchanged." Despite persecution and harassment at the hands of Nazi invaders, efforts were made to observe the Law, the Commandments, and the Sabbath and other feasts. It was already in early September 1939 when the German directive came out that ordered closing down the synagogues and handing over all liturgical instruments. As a consequence, collective prayers were arranged for in secret at private homes whenever there would have congregated a minyan. Some copies of the Torah and sacred objects were hidden away in dwellings. Clandestine classes in religious instruction were held as well. Special credit goes here to Dawid Kurzman, a housefather at the Centre for Jewish Orphans, for his unparalleled attention to educating the children in his care in the spirit of the Law and the Jewish tradition. Every approaching holiday was reminded of by the *Gazeta Żydowska* [Jewish Newspaper], issued with approval from occupation authorities. The paper regularly published the Weekly Jewish Calendar with information about the exact times of the beginning and the end of the Sabbath and a weekly feature on biblical topics.

The situation changed with the establishment of the ghetto in March 1941, where the German policy was rather lenient for some time. Synagogues were allowed, and the Saturday was recognized as a holiday. Kosher matzoth for the Passover were brought over to the ghetto from the nearby town of Proszowice, while kosher meat was smuggled in from the village of Piaski Wielkie near Kraków. Three synagogues are known to have existed in the ghetto: the Bikur Cholim, Zucker's, and Skawina Rabbi Symche Frankel's. Apart from them, smaller houses of prayer and shtiebels were also set up, where people would gather on Saturdays and holidays. Particularly ceremonious and well attended were the events on the occasion of the Yom Kippur and the Rosh Hashanah in 1941, when Jewish people, allowed so by German authorities, gathered for prayers at a number of sites across the ghetto, such as the hall at the Trade Boarding School for Orphans or the floor at the Optima Factory. After the synagogues had been closed down in December 1941, collective praying was practised only in secret at private dwellings and hideouts. Ritual wedding ceremonies were also organized in secret. In the ghetto there were a few groups of extremely pious orthodox youth who would devote themselves to studying the Torah. Among them were the Matisowiczes and the Chasidim centred around the Gerer Chasidim school. The hideout of the latter society was exposed in the ghetto already after the ghetto itself had been liquidated. According to witnesses' accounts, the members went to their death wearing Chasidic attires, all euphoric and ecstatic, convinced that their sacrifice would not be futile.

After the ghetto had been liquidated in March 1943 and the handful of survivors from the Jewish community had been concentrated at the camp in Płaszów, all forms of religious life were strictly prohibited. People caught out practising religion risked death by a firing squad. Notwithstanding the circumstances, certain of the pious Jews would not refrain from praying and observe the Sabbath; some were even able to specify the dates on which there fell particular Jewish feasts and whispered the respective prayers in the holiday evenings. Rabbi Szem Klingberg from Działoszyce who said his prayers out loud and entrusted himself to God's care right before he perished became for many an example to follow. According to various accounts, a number of pious Jews acted alike on their way to the execution site. In the evenings barracked inmates would jointly say Kaddish for their murdered fellows.

The themes pertaining to religiousness prove misjudged the stereotype about the passivity and submission of the Jewish nation. It turns out that many Jews were ready to risk their own lives for the sake of obeying the Law and tradition. In the end, though, it was not observance of the Commandments that mattered most but the faith and prayer with which many managed to live through the Holocaust.